



TRIUMF NIEPOKALANEJ



CZASOPISMO RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

lipiec — sierpień 2015 nr 4 (46)

Najświętsza Maryja Panna i kapłaństwo





ks. Karol Stehlin FSSPX

TEMAT NUMERU

Kapłaństwo i różaniec

Istnieje duchowa płaszczyzna, na której kapłaństwo nierozdzielnie splata się z tajemnicami różańca, a maryjność kapłana ze słowami wypowiedzianego przez Maryję „*Magnificat*”. Różaniec i nabożeństwo do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny jest ostatnim lekarstwem nie tylko dla świata, ale także dla kapłanów.

Bez różańca kapłanom nie uda się zachować duchowego zdrowia w obecnym, całkiem zatrutym świecie. Z tego powodu kapłan powinien pamiętać o wezwaniu: „Odmawiajcie codziennie różaniec” oraz o tym, że „różaniec umacnia wiarę”, a także „różaniec łączy, niczym święty łańcuch, z Bogiem”. Jakże to ważne dla kapłana, by samemu trwać w łączności z Bogiem i ku Bogu pociągać inne dusze. Rozważmy te prawdy w odniesieniu do tajemnic różańcowych.

I. Tajemnice radosne

Kapłan jest mężem zasad. Kładzie w duszach trwałą fundament, na którym można wzniesić cały swój duchowy gmach, jak „na skale”. Tym fundamentem jest Chrystus, zaś powołanie kapłana polega na tym, by do ludzi przyjść od Chrystusa, w imię Chrystusa; by ludziom uobecnić Chrystusa, prowadzić ludzi do Chrystusa i być dla nich Chrystusem! Kapłan ma ukazać centrum, od którego wszystko pochodzi i do którego

wszystko zmierza. Realizacja tej misji jest źródłem tej radości, którą znajdujemy w tajemnicach różańcowych.

1. Wcielenie

Wcielenie jest jakby wieczystym namaszczeniem na kapłana, bowiem skutkowało powstaniem Pośrednika między Bogiem a ludźmi przez cud unii hipostatycznej! *De Spiritu Sancto ex Maria Virgine* — z Ducha Świętego przez Maryję. To sam początek kapłaństwa Chrystusowego. Oto fundament życia naszego i życia innych! Nie ma żadnego innego fundamentu. Analogia pozwala nam widzieć w święceniach kapłańskich przedłużenie i uobecnienie Wcielenia. W obu przypadkach mamy do czynienia z namaszczeniem *de Spiritu Sancto ex Maria*. I tak kapłan staje się *pontifex* (łac. budowniczy mostu), a jego misją jest budować mosty! Arcybiskup Marcel Lefebvre często porównał Najświętszą Maryję Pannę w chwili Wcielenia do kapłana w chwili Przeistoczenia. Jej słowo „*Fiat*”

skłoniło Boga do zstąpienia na ziemię, dokładnie tak jak słowa konsekracji. W tym, jak czytamy w statutach Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X, tkwi najgłębsza racja kapłańskiego dziewictwa — celibatu.

2. Nawiedzenie

Nawiedzenie to pierwszy Chrystusowy cud łaski, jakim było uświęcenie św. Jana przez Maryję. Każdy kapłan ma uświęcać dusze przez Nią. Przez Nią Zbawiciel zbliżył się do dusz, aby je uświęcić. Podobnie czyni kapłan, składając w duszach łaski dające nadprzyrodzone życie. Znamy to jedno, niezwykle ważne słowo, wypowiedziane przez Maryję: „*Magnificat!*” — „Uwielbia!”. Czy nie na tym polega cały cud kapłaństwa, że kapłan z wielkim podziwem stoi przed działaniem łaski Bożej w nim i przez niego? Tylko kapłani — a dokładnie Chrystus Pan w nich — mogą zmienić świat i dać mu wieczne życie! Reakcja na takie cuda wyraża się właśnie w słowie Maryi: „*Magnificat!*”.

3. Boże Narodzenie

Boże Narodzenie sprawiło, że Chrystus stał się widzialny, dostrzegalny, nawet dotykalny. Jesteśmy ludźmi, pragniemy dotykać i czuć. A On dla nas stał się Całem i narodził się jako małe Dzieciątko. Dlatego Boże Narodzenie jest dla wszystkich wielkim świętem: Światłość pojawiła się w ciemnościach! Widzieliśmy, zobaczyliśmy Go! Rzeczywiście przybył Bóg w sposób widzialny i zamieszkał wśród nas. I dzięki temu może narodzić się w duszach, jak mówi prefacja: „Widząc Go żywego przed nami, zostaniemy porwani do niewidzialnych, wiecznych tajemnic”. Dokładnie to dzieło kontynuuje kapłan i tylko kapłan. Czyni mianowicie Boga widzialnym, dotykalnym. Tylko dzięki kapłanowi, patrząc na tabernakulum, możemy powiedzieć: On tam jest! Prawdziwie, substancjalnie, realnie! Jak ongiś małe Dzieciątko, tak jeszcze mniejszy i skromniejszy teraz jest bowiem pod postacią Hostii Przenajświętszej!

4. Ofiarowanie

A gdy nadszedł czas, nastąpił po raz pierwszy ten wielki gest, ten gigantyczny zbawczy czyn, jakim było Ofiarowanie! Ofiarowanie Chrystusa w świątyni, a ofiarowanie kapłana w Maryi. Jest to w pełni kapłański czyn — ofiara, a więc oddanie się całkowite. Bóg z nami, całkowicie oddany Ojcu i nam! Wszystko w życiu kapłana powinno być ofiarą. Kropelka ofiary kapłana winna się rozpląnąć w Chrystusowej Ofierze. Gdzie? W świątyni jest miejsce kapłana, w domu Bożym. *Introibo* wciąż na nowo, *introibo ad altare Dei*.

5. Odnalezienie

Odnalezienie było poprzedzone szukaniem Chrystusa. Znajdzie tylko ten, kto szuka! Kapłan ma szukać Chrystusa z Maryją. Czasem będzie to bolesne szukanie. Czasem kapłan doświadczy ciemnej nocy, ale nie może ulec zniechęceniu. Przez to pokaże innym, że życie tylko wtedy coś znaczy, gdy jest szukaniem Boga. Trzeba, by kapłan cały czas naprawdę szukał Tego, który jest wszelkim dobrem i życiem. I radość kapłana będzie wielka, jeśli sam znajdzie i pomoże innym, aby Go znaleźli. Bo bez Niego nic, a z Nim wszystko! Dlatego całe życie nasze to szukanie Go i znajdowanie Go.

II. Tajemnice bolesne

Kapłan jest mężem miłości, jedynej prawdziwej miłości na świecie, miłości *usque ad finem* — miłości aż do końca. A życie ma tylko tyle sensu, ile jest w nim miłości, bo tak brzmi największe przykazanie: „Będiesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego, a bliźniego swego jak siebie samego”. Miłość wypełnia się i realizuje w cierpieniu. *Sacerdos et victima* — kapłan i ofiara. Dlatego *sacramentum regis* (łac. sakrament królowania) jest wielką tajemnicą kapłaństwa. W trzech terminach wyraża się kapłańska duchowość: krzyż — ofiara — Msza święta. Z niej, w niej i dla niej wszystko. Ona jest źródłem wszystkiego. Jest perłą jedyną — *unum necessarium!* (łac. jedyną konieczną).

1. Agonia Pana Jezusa

Agonia Pana Jezusa nabiera sensu dla każdego, kto pamięta, że słowa *qui tollis peccata mundi* (łac. który gładzisz grzechy świata) dotyczą Zbawiciela. On wziął na siebie nasze długi, przyjął odpowiedzialność za nasze grzechy, łącznie z tymi największymi, noszącymi znamiona zbrodni. Boski Lekarz uleczył rannego, biorąc na siebie jego rany. Prawda o człowieku wyraża się w zdaniu, iż jest on nieustannie dłużnikiem. Bóg zaś jest wierzycielem, który jednak nie domaga się odzyskania swego gwałtem, ale okazuje dłużnikom cierpliwość, wyrozumiałość, a nawet miłość. I wprowadza ich w zdumienie, gdy słyszą, jak mówi: „Daj mi twoje długi, Ja je spłacę”.

Kapłan ma tę postawę naśladować zwłaszcza w konfesjonale, gdy Bóg ustami kapłana przebacza, odpuszcza i rozgrzesza. W konfesjonale Chrystus Pan kontynuuje swoją agonię, a kapłan ma także umierać w Nim. Obaj żyją dla dusz i zdejmują z nich ich długi. Obaj czynią za nie pokutę, czasem wręcz do granic agonii, aby bliźni mógł powstać z niewoli grzechu i odzyskać łaskę uświęcającą.

2. Biczowanie

Biczowanie było zadośćuczynieniem za grzechy tych, którzy pograżyli się w materializmie i pożądlivosti ciała. Jak wiele nieszczęść spada na ludzi tylko dlatego, że ktoś nie zapanował nad pożądlivością swego ciała... Aż nie do wiary, że przyjemność zmysłowa, o ile dokonuje się poza granicami prawa moralnego, może spowodować wylanie tyłu łez, a nawet krwi. Grzechy przeciw szóstemu przykazaniu stanowią zarazę naszych czasów.

Miłość walczy przeciw tym fałszywym obietnicom szczęścia. A profanacji i dewastacji ciała ludzkiego, które jest świątynią Ducha Świętego, przeciwstawia staranie ciągłej odbudowy i naprawy. Dlatego kapłan nosi biczowanie Pana Jezusa we własnym ciele, choćby tylko poprzez takie jego umartwienie, jakim jest życie w celibacie. Jest to zadziwiająca świat manifestacja przeciwko

materializmowi i uwielbieniu doczesnego, cielesnego życia.

3. Ukoronowanie cierniem

Owocem ukoronowania cierniem jest umartwienie rozumu i serca. Umartwiony rozum, to rozum człowieka, który nie chce panować, ale chce służyć. Według starej definicji, religią nazywamy „stosunek zależności człowieka od Boga”. Umartwiony rozum uznaje swą zależność od Boga. Korona kapłana to korona cierniowa przeciw pysze człowieka, który sam chce królować. Kapłan chce nosić cierń posłuszeństwa wobec Boga.

4. Dźwiganie krzyża

Droga krzyżowa — oto całe życie kapłańskie, w którym łatwo odnaleźć wszystkie stacje po kolei. Kapłana czekają podobne doświadczenia do tych, jakie przeżył niosąc krzyż sam Pan Jezus.

5. Ukrzyżowanie

Kalwaria jest uobecniona na ołtarzu. Msza święta — *sancta Missa* — jest szczytem, górą, na której Jezus Chrystus, Pośrednik między Bogiem a człowiekiem, dokonuje dzieła Odkupienia. To miejsce najważniejsze dla kapłana, to cała jego duchowość, to jego perła nad wszystkimi perłami.

III. Tajemnice chwalebne

Kapłan jest mężem pocieszenia, bo jest zwiastunem ostatecznego i nieuniknionego triumfu. Ukazuje ludziom wspaniałe perspektywy wieczności i szczęścia. Pokazuje jedyny prawdziwy cel życia, zatem uświadamia tym samym człowiekowi sens życia. A poczucie sensu jest w wielu wypadkach ważniejsze dla człowieka nawet od codziennego chleba. Po krótkiej, ziemskiej wędrówce, czeka nas nagroda, po wygnaniu — ojczyzna wiekuista, po wojnie — zwycięstwo i wieniec chwały

1. Zmartwychwstanie

Zmartwychwstanie jest źródłem pocieszenia, bowiem potwierdza prawdziwość nauki

Pana Jezusa i słusność naszej w Niego wiary. Zmartwychwstały Chrystus jest najpierw pocieszeniem kapłana, a później wiernych. Pusty grób jest największym dowodem, iż Chrystus jest rzeczywiście Bogiem, a Jego słowa wyrażają prawdę, która jest jedyna i katolicka! Tylko opinii jest wiele, ale żadna z nich nie prowadzi do zbawienia.

Tylko prawda ma zdolność wyzwolenia człowieka, a jako taka jest jedna. Udzielane przez kapłana *absolutio*, stanowi dla grzeszników duchowe zmartwychwstanie. Jest to największe dobrodziejstwo dla chorych, umierających i już umarłych, a cierpiących w czyśćcu! Ze Zmartwychwstania płynie radość nieopisana, jakiej doznało wielu ludzi, na czele choćby ze św. Marią Magdaleną i z uczniami idącymi do Emaus.

2. Wniebowstąpienie

Wniebowstąpienie wyznacza kierunek naszego marszu, a kapłan ma iść na czele ludu właśnie do nieba! Jako mąż nadziei ma wzbudzać prawdziwą tęsknotę za niebem, a tym samym demaskować fałszywe ludzkie tęsknoty. Przekazuje Boże obietnice i ugruntowuje w duszach nadzieję, wyrażającą się w modlitwie: „Jezu, ufam Tobie!”.

3. Zesłanie Ducha Świętego

Zesłanie Ducha Świętego stało się najpierw udziałem Niepokalanej. Dlatego te dwa imiona: *Spiritus Sanctus* i *Immaculata* są ze sobą nierozdzielnie związane. Miłość Boga została rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany. Kapłan jest mężem misji Ducha Świętego i Jego narzędzia — Niepokalanej! Być apostołami Jezusa i Maryi — to powołanie kapłanów, ich szczytny skarb.

To bardzo ważne, bo sakramenty wyrażające obiektywne pośrednictwo już dziś nie wystarczają w wielu wypadkach. Po prostu ludzie nie chcą ich przyjmować, nie chcą przyjąć, „ciemności kochają bardziej niż światłość”. Kapłan ma jednak jeszcze jedną broń, niezawodną i skuteczną. To powiew Ducha Świętego, który jest powierzony kapłanowi,



W świątyni jest właściwe miejsce kapłana!

ale tylko przez Niepokalaną! Dlatego jest tak ważne, by kapłan był maryjny!

4. Wniebowzięcie

Wniebowzięcie jest owocem wierności Maryi i ma się stać słodyczą nas wszystkich w momencie zmartwychwstania ciała. Kapłan jest strażnikiem tej prawdy w ludzkich duszach.

5. Ukoronowanie

Konsekwencją Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny jest Jej ukoronowanie w niebie. Triumf Maryi bez żadnych granic ma się stać naszym triumfem. Mamy w niebie królować, tak jak na ziemi mamy służyć. Odnowienie kapłaństwa bez tajemnic różańcowych nie jest możliwe! Przez nabożeństwo do Maryi wytrwamy — wierni oraz kapłani — w najtrudniejszym czasie. Kapłan musi całe swe życie mocno trzymać w prawej dłoni krucyfiks, a w lewej — różaniec. Wówczas rzeczywiście będzie on apostołem Jezusa i Maryi w tych ostatecznych czasach. ■



ks. James Doran FSSPX

MAGISTERIUM KOŚCIOŁA

Najświętsza Maryja Panna a celibat kapłański

Zarówno celibat kapłański, jak i dziewictwo Matki Bożej są obecnie doktrynami co najmniej niepopularnymi, jeśli nie wręcz podważanymi i atakowanymi. Nawet w samym Kościele celibat był często na przestrzeni wieków kwestionowany lub lekceważony ze względu na trudności w jego zachowywaniu. Był to jednak skutek raczej ludzkiej słabości i nie stanowił bezpośredniego ataku na samą doktrynę.

Praktyka celibatu odrzucana była jako zbyt trudna do przestrzegania, nie podważano jednak jej wartości. Podobnie jest w przypadku doktryny dotyczącej Najświętszej Maryi Panny. Pierwszym, który zakwestionował wieczne dziewictwo Maryi był Helwidiusz, wyszydzający równocześnie życie zakonne oraz śluby czystości. Można powiedzieć, że dziewictwo Matki Bożej oraz celibat chrześcijańskiego kapłaństwa stanowią bastiony oraz tło głównych tajemnic naszej wiary. Dla świata pogańskiego doktryny te były po prostu dziwaczne, a skoro wiara samych katolików osłabła, prawdy te stały się coraz mniej zrozumiałe i konsekwentnie odrzucane są jako przestarzałe, niepotrzebne i przesądne. Czy jednak jest tak w istocie?

Dziewictwo Maryi, Wcielenie i celibat kapłanów

To dzięki swemu dziewictwu Maryja z Nazaretu mogła stać się Matką Boga. Czystość Jej była bezpośrednio związana z Wcieleniem. Od tego momentu dziewictwo stało się charakterystycznym znamieniem Maryi z Nazaretu. Dziewictwo Jej jest ściśle związane z obecnością Wcielonego Słowa na tym świecie. Można nawet powiedzieć, że dziewictwo Jej Obecność tę umożliwiło. „Jej dziewictwo polega na całkowitym darze Jej osoby, który wprowadza Ją w małżeńską relację z Bogiem” (Avital Wohhman, za: *Mary in the Mystery of the Covenant*, New York 1992).

Najświętsza Maryja Panna jest równocześnie Oblubienicą, jak i Matką Bożego Słowa — tak więc możemy mówić w Jej przypadku o oblubińczym macierzyństwie Bożym. Celem Wcielenia było Odkupienie rodzaju ludzkiego, tak więc możemy powiedzieć, że dziewictwo Matki Bożej jest ściśle związane z odkupieńczą ofiarą Chrystusa. Z tego samego powodu od samych swych początków Kościół przywiązywał tak wielkie znaczenie do celibatu kapłańskiego, który jest ściśle związany z uobecnianiem Chrystusa na tym świecie.

W przypadku Najświętszej Maryi Panny obecność Chrystusa urzeczywistniona została poprzez Wcielenie, zaś kapłaństwo urzeczywistnia ją w Ofierze Mszy. W Eucharystii Chrystus obecny jest prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie — w Ciele, Krwi, Duszy oraz Bóstwie. Sam człowiek konsekrowany jest również *in persona Christi* poprzez sakrament święceń kapłańskich. W rzeczywistości to ta właśnie *persona* umożliwia złożenie Ofiary i jej uobecnienie. Chrystus jest więc obecny na świecie zarówno w sakramentach, jak i w osobie wyświęconego kapłana.

Najświętsza Dziewica poślubiona jest Boskiemu Logosowi w swym dziewictwie, kapłan zaś poślubiony jest Ciału Wcielonego Słowa, czyli Kościołowi, poprzez ślub celibatu. Z tego powodu Maryja z Nazaretu po narodzinach Chrystusa pozostała na zawsze Dziewicą, zaś mężczyzna, który przyjął święcenia kapłańskie, ma zachowywać dożywotnią wstrzemięźliwość, nawet jeśli przed przyjęciem święceń był żonaty.

Zarówno dziewictwo Maryi, jak i celibat kapłański koncentrują się na Ofierze krzyża. Można powiedzieć, że celibat chrześcijańskiego kapłaństwa ma z tego powodu charakter dogłębnie maryjny. Maryja stanowi wzór wyjątkowego i całkowitego oddania, jakiego wymaga się również od kapłana. Jest przykładem doskonałego samowyrzeczenia i czystości, jakie musi zachować człowiek uobecniający Chrystusa wśród swych współczesnych.

W niniejszym opracowaniu zbadamy najpierw pokrótce czym jest dziewictwo, następnie zaś przejdziemy do dziewiczego aspektu uczestnictwa Maryi w dziele Odkupienia. W kolejnej części przybliżymy doktrynę i historię celibatu kapłańskiego, na koniec zaś przedstawimy praktyczne wnioski oparte na doktrynie o Najświętszej Eucharystii.

Czym jest dziewictwo?

Dziewictwo jest stanem czystości cielesnej, którego motywem jest postępowanie w nocie. Składają się na nie dwa elementy: a) materialny — wolność [tak w przeszłości jak i teraźniejszości] od dobrowolnych przyjemności związanych z pożyciem, będących skutkiem pożądliwości czy też korzystania z praw małżeńskich; b) formalny — silne postanowienie powstrzymywania się na zawsze od przyjemności związanych z pożyciem płciowym. Należy zaznaczyć, że dziewictwo nie jest szczególną cnotą. Jest ono formalnie jedynie intencją zachowania doskonałej wstrzemięźliwości.

O wartości dziewictwa decyduje praktykowanie cnoty czystości. Kiedy motyw zachowywania czystości jest albo religijny, albo apostołski, posiada ono wyższą wartość, uszlachetniana jest bowiem przez cnoty miłości lub pobożności. Tak więc czystość fizyczna sama w sobie nie posiada wartości. Jest moralnie neutralna. To związane z nią cnoty nadają jej wartość wyższą. Z tego powodu dziewictwo życia konsekrowanego i celibat kapłański posiadają wartość wyższą niż małżeństwo. Choć małżeństwo jest stanem uświęconym poprzez sakrament, cnota pobożności lub miłości apostołskiej czyni konsekrowany celibat stanem wyższym. Opinia przeciwna potępiona została przez Sobór Trydencki.

Dziewictwo życia konsekrowanego jest symbolem przewyciężenia niższych pożądliwości i stanowi wyzwolenie od światowych i doczesnych trosk. Dziewictwo to daje człowiekowi wolność umożliwiającą mu poświęcenie się służbie Bożej. Czyni go również wolnym i nieskrępowanym w podążaniu za

Chrystusem, gdziekolwiek zostanie posłany. Dziewictwo umożliwia pełne, wolne i całkowite oddanie się Bogu.

Konsekrowane dziewictwo pozwala człowiekowi naśladować czystość aniołów, które wiecznie służą Bogu przed Jego tronem. Dzięki niemu możemy upodobnić się w szczególny sposób do dziewiczego Baranka Bożego — i z tego powodu właśnie uczy się, że dziewictwo, pobożnie i wiernie zachowywane, jest powodem szczególnego upodobnienia do Chrystusa w życiu przyszłym; jest jedną z trzech aureoli posiadanych przez pewnych świętych dostępujących wizji uszczęśliwiającej.

Dziewictwo Nowej Ewy

Dogmatem wiary jest, że Najświętsza Maryja Panna była Dziewicą przed, podczas i po narodzinach Chrystusa. Ograniczymy się tu do analizy trzech głównych, odnoszących się do tego tekstów: Protoewangelii w Księdze Rodzaju (Rdz 3, 15), Księgi Izajasza (Iz 7, 14) oraz opisu Zwiastowania przedstawionego w Ewangelii przez św. Łukasza (Łk 1, 26–38). Uwypuklają one odpowiednio: odkupieńczy konflikt, dziewicze narodziny oraz dziewicze spełnienie.

Proroctwo Księgi Rodzaju

W Księdze Rodzaju (3, 15) czytamy: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo Jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę”. Tekst ten stanowi część opowieści o upadku pierwszych rodziców i określany jest mianem Protoewangelii (pierwszej Ewangelii — przyp. red.), zawiera bowiem, w formie zarodkowej, zapowiedź dzieła Odkupienia. Przytoczone wyżej słowa skierowane są do szatana. Pod postacią węża przywiódł on Ewę do pierwszego buntu przeciwko Bogu, ona zaś skłoniła do nieposłuszeństwa swego męża. Ów akt pychy i buntu nazywamy „grzechem pierworodnym” albo „upadkiem” od stanu pierwotnej sprawiedliwości, w której stworzony został rodzaj ludzki.

Proroctwo zapowiada przyszły konflikt pomiędzy szatanem a Niewiastą. Tradycja katolicka w Niewieście tej postrzegала zawsze w taki czy inny sposób Najświętszą Maryję Pannę. Wielu utrzymuje, że Niewiastą jest w znaczeniu dosłownym Ewa, w sensie figuratywnym zaś — Maryja. Inni egzegeci twierdzą, że Niewiastą jest tu dosłownie i wyłącznie Maryja. Jeszcze inni sugerują, że termin „Niewiasta” odnosi się zarówno do Ewy, jak i Maryi: do Ewy w niedoskonałym znaczeniu dosłownym, do Maryi zaś w sensie pełniejszym i doskonalszym. Jakkolwiek by było, to oczywiste jest, że Niewiasta oraz Jej potomstwo zaangażowani są bezpośrednio w walkę i ostateczne zmiążdżenie potomstwa szatana.

Egzegeci, badający tekst oryginalny, dyskutowali nad tym, czy „ona” czy też „ono” zmiążdżyć ma głowę węża. Wulgata posługuje się zaimkiem rodzaju żeńskiego. Doprowadziło to Kościół łaciński do przedstawiania Niepokalanego Poczęcia w formie ikonograficznej ukazującej Najświętszą Maryję Pannę stojącą na głowie węża, który trzyma w pysku jabłko. Wyobrażenie to stanowi zarówno odniesienie do wspomnianego proroctwa, jak też opiera się na znaczeniu łacińskiego słowa *malum*, które oznacza zarówno jabłko, jak i zło. Wizerunek ten interpretowany jest następująco: Maryja, która jest poczęta bez grzechu, przez ten fakt stawia czoło szatanowi i miażdży go z grzechu, wpychając go w ten sam pysk, którym niegdyś zwiódł rodzaj ludzki.

Większość egzegetów jednak wydaje się przychyłać do opinii, że zaimek odnosi się w istocie do potomstwa, a nie do Niewiasty. Tak więc proroctwo wskazywałoby, iż to potomstwo Niewiasty zmiążdży głowę węża. W każdym bądź razie oczywiste jest, że zarówno Niewiasta, jak i jej potomstwo, związani są ściśle z ostatecznym pokonaniem węża. Wąż ze swej strony będzie ranił piętę potomstwa Niewiasty, rana ta nie będzie jednak śmiertelna. Ostateczne zwycięstwo przypadnie Niewieście oraz Jej potomstwu. Obietnica ta dana jest całemu rodzajowi

ludzkiemu, a nie samemu tylko Adamowi i Ewie.

Ostatnią związaną z tym ustępem, interesującą kwestią jest użycie wyrażenia „Jej potomstwo”. Jest to w Starym Testamencie sformułowanie wyjątkowe. Wielokrotnie mówi on o potomstwie różnych osób, zawsze jednak wiąże je z mężczyzną. Tak więc odniesienie w tym miejscu do Niewiasty jest czymś wyjątkowym. Ustęp ten w sposób oczywisty odnosi się do potomstwa, jednakże potomstwa pochodzącego bezpośrednio od Niewiasty — „Jej potomstwa”. Niewiasta da więc potomstwo sama. Jasno wskazuje to, nawet jeśli nie zapowiada tego wprost, że Niewiasta zrodzi swe potomstwo sama, bez udziału mężczyzny, a więc dziewiczo.

Proroctwo Księgi Izajasza

Księga Izajasza (7, 14) podaje: „Dlatego Pan sam da wam znak: oto Panna pocnie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel”. Tekst ten jest dobrze znany, czytany jest bo-

wiem w okresie Narodzenia Pańskiego, musi być odnoszony do Chrystusa: jest to interpretacja samego Ewangelisty. W istocie jest to jeden z najbardziej jednoznacznych tekstów dotyczących zapowiedzianego dziewiczego Narodzenia. W przypadku tym w interpretacji proroctwa istotne znaczenie ma kontekst historyczny. Nas interesuje zwłaszcza jego aspekt dawidowy.

Proroctwo dotyczy przetrwania domu dawidowego ze względu na przyjście Mesjasza, a nie ze względu na sukces polityczny w danej wojnie. Dom dawidowy miał stać się źródłem światłości dla ludu, a chwała jego miała zostać zwieńczona przyjściem Mesjasza. Tak więc tekst ten ważny jest nie tylko ze względu na fakt, iż w jasny sposób odnosi się do dziewiczego poczęcia Syna; wskazuje on też, że owo dziewictwo związane jest z obecnością mesjańską. Dziewictwo jest więc ściśle związane z wypełnieniem obietnic mesjańskich danych Dawidowi. Dziewica staje się znakiem zachowania



Choć wąż będzie ranił piętę potomstwa Niewiasty, rana ta nie będzie jednak śmiertelna. Ostateczne zwycięstwo przypadnie Niewieście oraz Jej potomstwu

domu dawidowego ze względu na jego znaczenie mesjańskie.

Powyższe słowa wypowiedziane zostały przez proroka Izajasza w roku 732 przed narodzeniem Chrystusa do króla Judei Achaza. Starożytne królestwo Dawida rozpadło się już lata wcześniej na Izrael (na północy) oraz Judeę (na południu). Potomkowie króla Dawida utrzymywali się na tronie w Jerozolimie, podczas gdy inne dynastie rządziły na północy. W roku tym Judea zaatakowana miała zostać przez sojusz z północy: Izrael oraz Syrię. Wspomniane proroctwo mało miało wspólnego z Achazem czy jego osobistym powołaniem — był on w istocie złym królem. Odnosiło się natomiast do oswobodzenia Jerozolimy oraz królów będących potomkami Dawida, a więc do przyszłego Mesjasza — Syna Dawida. Król Izraela był w tym czasie władcą niegodziwym i uzurpatorem: nie był prawowitym królem Izraela ani potomkiem Dawida. Obaj przywódcy byli więc moralnie zepsuci.

Wers ten musi być odczytywany w kontekście całego rozdziału i w powiązaniu z proroctwami 9, 1–7 oraz 11, 1–5. Rozdział, do którego należy, rozpoczyna się od informacji, że Syria oraz Izrael nie mogły pokonać Judei. Już wers 2 ustala kontekst rozdziału, odnosząc się do domu Dawida. Proroctwo to nie dotyczy więc przede wszystkim politycznych osiągnięć Achaza, ale przetrwania jego dynastii.

Kiedy Izajasz zostaje posłany, aby przemówić do Achaza, polecono mu zabrać ze sobą syna, Szear-Jaszuba. Samo imię chłopca stanowi część proroctwa. Oznacza ono „Reszta powróci”. Tak więc już sama obecność tego dziecka stanowi zapowiedź powrotu wygnańców z Babilonu. Obecność jego wskazuje nam, że to co powiedziane będzie przez Izajasza, w oczywisty sposób odnosić się będzie do przyszłości.

Proroctwo składa się z dwóch części: znaku wybawienia (wersy 14–15) oraz obietnicy wybawienia wypełnionej przed objawieniem znaku. Izajasz mówi najpierw Achazowi, że Izrael i Syria nie odniosą sukcesu w swej

kampanii przeciwko Jerozolimie. W tym momencie Bóg każe Achazowi poprosić o znak, ten jednak z fałszywej skromności nie chce tego uczynić. Możemy się jedynie domyślać czy odmawia, ponieważ jest niedowiarkiem, czy też po prostu miał dość mieszania się proroka w swoje sprawy. Jakkolwiek było, Izajasz zwraca się do niego bezpośrednio, jednak w liczbie mnogiej: widzimy więc ponownie, iż proroctwo to nie dotyczyło samego Achaza, ale domu dawidowego. Wers 14 cytowaliśmy na początku tego podrozdziału. Tak więc Bóg daje znak, niezależnie od tego czy król pragnie tego, czy nie.

Wiele zostało napisane na temat dziewicy, która zrodzić miała zapowiedziane dziecko. W wersji hebrajskiej słowo to brzmi *almah*. Terminu tego używano w stosunku do niezamężnej kobiety, wobec której — jako że nie miała męża — przyjmowano, że wciąż jest dziewicą. Interpretacja taka podważana była jednak przez niektórych egzegetów, podkreślających, że termin ten oznacza po prostu „młodą kobietę”, w którym to przypadku fakt poczęcia dziecka nie był niczym niezwykłym. W każdym bądź razie termin ten nigdy nie był używany w stosunku do kobiet zamężnych i często tłumaczony jest w Septuagincie właśnie jako „dziewica”. W odniesieniu do ustępów Biblii, w których występuje, przyjmuje się zazwyczaj, iż oznacza on w ścisłym sensie dziewictwo.

Prawdą jest, że termin ów nie oznacza dosłownie „dziewicy”, które to słowo po hebrajsku brzmi *betulah*. Można jednakże przyjąć, że przed narodzeniem Chrystusa Żydzi rozumieli go z pewnością jako „dziewica”. Tłumaczenie greckie, *Septuaginta*, powstałe kilka wieków przed narodzeniem Chrystusa, tłumaczyło ten termin jako *παρθένος*, słowo wyraźnie wskazujące na dziewicę w znaczeniu przyjmowanym obecnie. Jakkolwiek by było, pierwotne znaczenie słowa *almah*, interpretowane było i tłumaczone przez mówiących po grecku Żydów jako „dziewica”, a interpretacji tej nie podważali również żyjący wówczas mieszkańcy Judei. Należy też

zauważyć, że tekst hebrajski nie mówi, iż dziewica pocznie, ale określa ściślej, że dziewica pocznina (jest brzemienna) i rodzi syna. Zachowuje swe dziewictwo, kiedy pocznina i rodzi swe potomstwo.

Dalsza wyjątkowość tych narodzin polega na tym, że to kobieta nada imię dziecku. Stanowi to potwierdzenie domniemania, iż tekst wskazuje na dziewicze narodziny. Imię jest oczywiście wybitnie symboliczne: „Emanuel”, czyli Bóg z nami. Sens jego wskazuje na przyszłe wybawienie wszechmocną ręką Boga. Tak więc to dziewictwo będzie znakiem ostatecznego utwierdzenia domu dawidowego i wybawienia przyszłych pokoleń.

Proroctwo Ewangelii wg św. Łukasza

Święty Łukasz pisze (1, 27–38): „(...) a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą». (...) Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus». (...) Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?». (...) «Moc Najwyższego osłoni Cię (...) Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!». Wtedy odszedł od Niej anioł”.

Epizod ten stanowi w oczywisty sposób wypełnienie wspomnianych proroctw. Konflikt zapowiedziany w Protoewangelii zakończony ma zostać poprzez wieczne panowanie tego Dziecka, a dom dawidowy utwierdzony zostanie na wieki. W ten sposób spełnione zostały Boże obietnice.

Zwiastowanie jest chwilą, w której Bóg osobiście wkracza w nasz świat. Maryję z Nazaretu łączą z Wcielonym Słowem więzi zarówno oblubieńcze, jak też macierzyńskie. To właśnie Jej dziewictwo umożliwia obie te rzeczywistości. Jej odpowiedź na słowa anioła wyraża doskonałą i nieskalaną wierność. Jej absolutna uległość i przyjęcie Słowa wprowadzają Ją w oblubieńczą relację z Boskim Logosem. Jest więc nową Ewą.

Jej Boże Macierzyństwo pociąga za sobą oczywiście fakt, że poprzez tajemnicę Wcielenia staje się Ona Matką Przedwiecznego Słowa. Poprzez swe „*Fiat*” wkracza w porządek hipostatyczny (...). Nie rodzi Syna w Jego Osobie, ale Syn który się z Niej rodzi, jest Bogiem. Jest więc Ona *Theotokos* — Matką Boga.

To właśnie Jej osobiste dziewictwo stanowi spoiwo tego nowego stanu dziewiczego macierzyństwa oraz oblubieńczego dziewictwa. To Jej osobiste dziewictwo, jak powiedział Izajasz, miało być znakiem mającego narodzić się Dziecięcia, Emmanuela, który przyniesie wybawienie. (...)

Kiedy anioł pozdrowia Najświętszą Maryję Pannę, zwraca się do Niej jako do *κέχαριτωμένη* (*kécharitóménē*) — „pełnej łaski”. Termin ten jest fascynujący, dlatego, że użyty tu został jako imię. My sami do tego stopnia przyzwyczailiśmy się używać w Pozdrowieniu Anielskim słów „*Ave Maria*”, iż zapominamy często, że nie jest to ściśle tłumaczenie tekstu natchnionego. To pojedyncze słowo (*κέχαριτωμένη*) oznacza w istocie „Pełną łaski”. Przeanalizujmy pokrótce jego znaczenie.

Κέχαριτωμένη (*kécharitóménē*) wskazuje na doskonałą świętość Maryi. Jest to forma bardzo rzadko używanego greckiego słowa *charitoun*. W Nowym Testamencie występuje ono jedynie dwukrotnie: w omawianym właśnie fragmencie oraz w 1 Liście do Efezjan (1, 6). W obu przypadkach użyte jest w formie przyczynowej: oznacza działanie, które wywiera jakiś skutek na przedmiocie. Czasownik ten wskazuje więc, że na osobie lub rzeczy wywierany jest skutek. Rdzeniem tego terminu jest oczywiście *charis* (łaska). Czasownik wyraża więc, iż łaska dokonuje przemiany.

W 1 Liście do Efezjan to wspólnota chrześcijańska dotknięta zostaje i przeobrażona przez łaskę. Jednak w Ewangelii św. Łukasza wyraz ten użyty został w sposób absolutnie wyjątkowy — jako imię własne. Wyraża ono imiesłów dokonany, co wskazuje, że przeobrażenie już się w Maryi dokonało. Już

przed Zwiastowaniem była Ona przeobrażona przez łaskę. Jest więc osobiście „tą, która otrzymała łaskę i już została przez nią przeobrażona”.

Najświętsza Maryja Panna była przeobrażona przez łaskę, ponieważ została przez nią uświęcona. Została oczyszczona jeszcze przed Wcieleniem. To Bóg przygotował Ją na Wcielenie, zaszczepiając Jej pragnienie dziewictwa (wers 34). Owo pragnienie Najświętszej Maryi Panny było więc dla Niej skutkiem osobistej, przeobrażającej Ją łaski. Z tego właśnie powodu św. Bernard mówił o „łasce Jej dziewictwa”.

Z faktu, iż Niewiasta ta pozdrawiana jest w taki a nie inny sposób, wnioskować możemy, że to Jej uświęcające i przeobrażające dziewictwo predysponowało Ją do stania się Matką i Oblubienicą Boga. Dziewictwo otwiera Ją na Boga w sposób pełny i bezwarunkowy. Pozwala na najbardziej pełne, miłosne i wzajemne podporządkowanie pomiędzy Nią a Bożym Słowem, które ze swej strony daje siebie w odkupieńczym Wcieleniu. Tak więc miała być Ona znana po prostu jako „Dziewica”. Jest to niejako Jej imię.

Celibat odkupieńczego kapłaństwa

Poprzez swój celibat kapłan jest właściwie predysponowany do działania *in persona Christi*. Czystość jego związana jest bezpośrednio z sakramentem Eucharystii. Kościół zawsze żywił wielkie poważanie dla konsekrowanego celibatu; konsekrowanego, czyli przyjmowanego ze względu na królestwo niebieskie. Czystość kapłana jednak różni się od czystości osób świeckich. Pomimo iż w obu przypadkach Kościół zawsze otaczał je czcią, celibat był zawsze ideałem kapłana. Nigdy nie był ideałem człowieka świeckiego. Konsekrowany celibat opiera się na wersie 19 Ewangelii wg św. Mateusza, zachowywany jest również ze względu na następujące cztery korzyści: oderwanie od spraw światowych, wolność w podążaniu za Zbawicielem, przygotowanie na dzień sądu oraz stanowi wzór życia przyszyłego.

Z drugiej strony, czystość kapłańska ma wymiar maryjny. Opiera się na nauczaniu Zbawiciela zawartym w Ewangelii, ponadto ma także charakter mesjański. Podczas gdy celibat zakonny ma charakter bezpośrednio eschatologiczny, to celibat kapłański jest bezpośrednio i zasadniczo ukierunkowany na uobecnianie Chrystusa w świecie. Aspekt eschatologiczny ma tu znaczenie jedynie drugorzędne.

W pierwszych wiekach Kościoła nie odmawiał święceń żonatym mężczyznom, musieli oni jednak po ich przyjęciu powstrzymać się od stosunków małżeńskich. Pozostawali żonaci, od tej pory jednak poślubieni byli Kościołowi i nie kontynuowali już pożycia ze swymi żonami. W niektórych przypadkach żony ich również wybierały celibat (zakonny), w innych zaś żyły nadal ze swymi mężami, jednak zachowując czystość. W przypadku takim przyjęcie święceń możliwe było jedynie za zgodą żony.

Praktyka ta sięgała czasów apostołskich. Jedną z pierwszych o niej wzmianek znajdujemy w aktach synodu w Kartaginie, datowanych na 16 czerwca 390 roku. Istnieją również inne świadectwa historyczne, my jednak skoncentrujemy się na tym jednym. Synod wypowiada się w kwestii mającego wcześniej miejsce zgromadzenia, w trakcie którego dyskutowana była kwestia wstrzemięźliwości i czystości. Przedstawia też uzasadnienie potrzeby zachowania wstrzemięźliwości — obowiązek zachowywania czystości wynika z faktu przyjęcia święceń.

Kapłani, ze względu na to, iż są szafarzami świętych sakramentów, muszą zachowywać doskonałą wstrzemięźliwość. To właśnie na czystości opierają swą ufność, że ich modlitwy wysłuchane zostaną u stóp ołtarza Bożego. Ci, którzy służą ołtarzowi, zachowywać mają doskonałą wstrzemięźliwość. Z tekstu tego jasno wynika, iż powodem celibatu kapłańskiego jest sprawowanie świętych tajemnic. Małżeństwo nie jest potępione, postrzegane jest jednak jako przeszkoda we właściwym pełnieniu kapłańskiego urzędu wstawienniczego.



Choć wszyscy w Kościele wezwani są do praktykowania cnoty czystości, nie od wszystkich jednak wymaga się przestrzegania jej w stopniu doskonałym, czyli w celibacie

Interwencja biskupa Genethlisa kończy się pięknymi słowami: „To czego nauczali Apostołowie i czego przestrzegano od czasów starożytnych, również i my zachowujmy” — *„Ut quod apostoli docuerunt et ipsa servavit antiquitas, nos quoque custodiamus”*.

Dziewictwo Matki Bożej przedstawione jest jako jedno z kluczowych proroctw mesjańskich. Księga Izajasza (7, 14) mówi o zachowaniu domu Dawida, gałęzi mesjańskiej i ukazuje Dziewicę jako poczynającą Dziecię i nadającą mu imię Emmanuel. Dziewictwo to jest zarówno przygotowaniem, jak i faktem umożliwiającym obecność „Boga z nami”. Katolickie kapłaństwo ma charakter równie mesjański. Uobecnia ono Chrystusa, „Boga z nami”, zarówno osobiście — poprzez sakrament święceń kapłańskich, jak i substancjalnie — poprzez sprawowanie sakramentów, a zwłaszcza Eucharystii.

Kapłaństwo katolickie — eucharystyczne, maryjne i dziewicze

Na koniec można też zauważyć, że choć Księgi Królewskie, wyliczając kolejnych królów Judei, podają przy tym imiona ich matek,

zasada ta nie została zachowana w przypadku królów Izraela. W linii króla Dawida matki odgrywają więc rolę szczególną. Wcześniej zwróciliśmy uwagę na specjalne i wyjątkowe imię Tej, która miała być ostatnią matką w owym długim łańcuchu. Czyż można nie uznać, iż sam ten fakt (podanie imion matek królów Judei przez Księgi Królewskie — przyp. tłum.) był w istocie rodzajem proroctwa, którego celem jest podkreślenie roli Maryi z Nazaretu — prawdziwej Matki prawdziwego Syna Dawida?

Mesjasz jest ściśle związany z Niewiastą, za pośrednictwem której przyszedł na ten świat. Jest przez Nią uobecniany. Obecność Chrystusa nadal manifestuje się poprzez Jego kapłaństwo. Kapłaństwo to jest więc ściśle związane z urzędem Najświętszej Maryi Panny, który pod tym względem przypomina.

Formy czystości w Kościele są różne. Wszyscy wezwani są do praktykowania cnoty, nie od wszystkich jednak wymaga się przestrzegania jej w stopniu doskonałym — w celibacie. Najświętsza Maryja Panna jest wzorem dla wszystkich. Czystość

Jej jest doskonała, nieskazitelna i dziewicza. Dziewictwo to jest bezpośrednio związane z obietnicami mesjańskimi. Śluby, które uświęcają życie zakonne, opierają się na nauczaniu Chrystusa Pana. Celibat ten opiera się na Jego radach. Jednak celibat kapłana nie jest tym samym, co celibat członków zgromadzeń zakonnych — jest doskonalszy.

Czystość kapłana związana jest bezpośrednio ze świętymi tajemnicami, a zwłaszcza z Eucharystią, których jest on strażnikiem i szafarzem. Tak jak w przypadku Najświętszej Maryi Panny czystość ta koncentruje się na Obecności Chrystusa, gdy chodzi o Nią — na Wcieleniu, w przypadku kapłana zaś — na sakramentach. Z tego właśnie powodu stan czystości kapłana jest doskonalszy i bardziej wymagający niż w przypadku zakonników. Zakonnik składa swe śluby po to, aby osobiście iść za radami Chrystusa. Korzyści natury apostołskiej mają tu charakter drugorzędny.

Zakonnik stara się przede wszystkim o swą własną doskonałość, a dopiero potem o doskonałość swych bliźnich. Kapłan natomiast żyje w celibacie, ponieważ konsekrowany jest dla sprawowania świętych tajemnic. Konsekrację otrzymuje dla dobra całego Kościoła, misja jego jest więc ze swej natury apostołska. Jego celibat jest dla innych. Kapłan musi starać się uobecniać Chrystusa w świecie dla uświęcenia swych bliźnich. Jego osobista doskonałość jest skutkiem jego kapłańskiej konsekracji i wierności jego apostołstwu. Nie jest to główny powód, dla którego ktoś zostaje księdzem. Zakonnikiem zostaje się dla siebie — kapłanem zaś dla innych. Stąd właśnie biskup, który posiada pełnię kapłaństwa, jest związany ze swą diecezją w pierwszym rzędzie nie przez przyrzeczenia, ale przez urząd biskupi.

Stan kapłański oznacza życie doskonalsze niż życie osób związanych ślubami zakonnymi. Zewnętrznie mogą istnieć podobieństwa, zasadniczo jednak są one czymś zupełnie różnym. Są dwoma różnymi stanami życia i dwoma różnymi powołaniami. Stan zakonne oznacza z definicji życie ukryte,

choć poprzez apostołat może ono przybrać formę publiczną. Kapłaństwo natomiast ma charakter publiczny z samej swej istoty, choć apostołat swój może kapłan prowadzić w ukryciu. Kapłaństwo istnieje na świecie dla jego uświęcenia. Na tym właśnie polega podobieństwo kapłaństwa do życia Matki Bożej: zamężnej Niewiasty żyjącej w świecie, choć w oczywisty sposób nie będącej „z tego świata”. Zachowała Ona dziewictwo ze względu na dzieło Wcielenia, a nie dlatego, iż był to stan uświęcający. Jej świętość skłoniła Ją do zachowania dziewictwa, a dziewictwo przygotowało Ją na Wcielenie. Celem Jej celibatu było odkupienie świata. Celibat kapłański jest również dla świata. Oba one uobecniają na świecie Chrystusa.

Nawet św. Paweł najpierw podaje jako przykład do naśladowania swój własny celibat, a następnie dopiero mówi o konsekrowanym dziewictwie. Nie mówi najpierw o ślubach zakonnych i stanie doskonałości, ale przedstawia jako wzorzec swój apostołat. Chrześcijańskie kapłaństwo jest więc dziewicze i maryjne, jest w swej istocie i w celu Chrystusowe.

Zarówno dziewictwo Maryi, jak i celibat kapłański koncentrują się na Ofierze krzyża. Można powiedzieć, że również z tego powodu celibat chrześcijańskiego kapłaństwa ma charakter wybitnie maryjny. Matka Boża jest wyjątkowym przykładem oddania, jakiego wymaga się także od kapłanów. Jest również przykładem doskonałego wyrzeczenia i czystości, które cechować muszą człowieka uobecniającego Chrystusa wśród swego pokolenia. Dlatego też prawosławie myli się, sprzeciwiając się obligatoryjnemu celibatowi kapłańskiemu, jako mieszającemu dwa stany życia: monastyczny i eklezjalny. Nie jest to pomieszanie stanów, rodzaj nakładania się na siebie — obie te formy celibatu są od siebie zasadniczo różne. Jednak nawet wśród prawosławnych poszukujący kierownictwa duchowego świeccy instynktownie niejako wybierają osoby żyjące w celibacie.

W czasie kryzysu, w jakim pogrążony jest obecnie Kościół Boży, celibat jest atakowany.

Z pewnością atakuje się w ten sposób samą cnotę czystości, jednakże głównym powodem jest bez wątpienia ignorancja i brak wiary w Eucharystię. Ludzie, którzy nie znają lub nie rozumieją wzniosłości tajemnic chrześcijańskich, nie potrafią zrozumieć, dlaczego szafarze tych tajemnic muszą pozostać oddzieleni od życia rodzinnego i właściwych im relacji. Nikt przecież nie musi zachowywać celibatu, aby przewodniczyć zgromadzeniu.

Tak więc można powiedzieć, że reforma liturgii była głównym powodem tej wrogości, przynajmniej pośrednio. Jedynie wówczas, gdy przywrócony zostanie zmysł *sacrum*, dołączymy się do docenienia celibatu kapłańskiego. Gdy sakramenty, a zwłaszcza Eucharystia, otaczane będą stosownym szacunkiem, zaś odnosząca się do nich doktryna wiernie przekazywana ludowi, doceniany będzie i sam celibat kapłański.

Można ponadto powiedzieć, że w stopniu, w jakim rozumiana jest i czczona ofiarna obecność Chrystusa w Eucharystii — której celem jest Odkupienie rodzaju ludzkiego — szanowane są również dziewictwo Maryi oraz celibat kapłański. Pokazuje to, jak wielkie znaczenie ma nauczanie o ofiarnym charakterze Mszy świętej. Częstokroć nadmierny nacisk kładziony jest na obecność, podczas gdy Ofiara pozostaje niejako w cieniu. A przecież Chrystus Pan jest substancjalnie obecny po to, by uobecnić swą Ofiarę — nie uobecnia swjej Ofiary po to, by stać się substancjalnie obecnym.

Tak więc, konkludując, kryzys celibatu kapłańskiego i osłabienie nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny nie są głównymi problemami, jakie należy rozwiązać — są one jedynie symptomami utraty wiary w Najświętszą Eucharystię. Gdy przywrócony zostanie należyty szacunek Najświętszej Ofierze, odrodzi się również nabożeństwo do Dziewiczej Matki Boga i doceniona zostanie wartość celibatu katolickiego kapłaństwa. ■

tłum. Tomasz Maszczyk



Należy szacunek Najświętszej Ofierze jest warunkiem nabożeństwa do Matki Bożej i doceniania celibatu kapłańskiego

DROGĄ CNÓT

ks. Jan Jaworski

Kto czci Maryję — jest na drodze do cnoty

Duch Święty pobudza serca niewinne i proste do oddawania czci, do okazywania miłości dla Maryi. Kościół katolicki, który we wszystkim jest kierowany tymże Duchem, ustanawia dni uroczyste na uczczenie Najświętszej Maryi Panny, urządza wspaniałe nabożeństwa, układa modlitwy i śpiewy, stawia Jej ołtarze, buduje świątynie — wszystko czyni, żeby jego dzieci miały prawdziwą cześć i szczerę przywiązanie do Niej.

Święty Alojzy, będąc jeszcze małym chłopcem, gdy szedł po schodach, na każdym zmówił jedno „Zdrowaś Maryjo”; w każdą sobotę na cześć Maryi pościł, każdą kaplicę dla Niej poświęconą odwiedzał, codziennie modły do Niej zanosił. Nasz św. Stanisław Kostka okazywał się także nie mniej gorącym Jej czcicielem. Dzieckiem jeszcze będąc, najbardziej lubił bawić się różańcem. Gdy się nauczył czytać, najprzyjemniejszymi do czytania były dla niego fragmenty o Maryi. Potem jako nowicjusz i jako kleryk na każde „Zdrowaś Maryjo” drżał z radości, łzy ronił i chociaż chciał, nie mógł ukryć wewnętrzniego wzruszenia.

Pytanie, skąd się wzięło w sercach chłopców tyle uczucia, tyle głębokiej czci i tak gorącej miłości dla tej Najświętszej Panny, której nigdy nie widzieli i o której

zapewne coś, ale bez wątpienia nie tak wiele słyszeli? Rozwiązanie tej tajemnicy znajdziemy w Ewangelii. Tam czytamy, a mianowicie u św. Łukasza, że kiedy Maryja po Zwiastowaniu Anielskim, chcąc odwiedzić Elżbietę, weszła do domu jej męża Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę, dzieciątko, które jeszcze kryło się w łonie swej matki, skoczyło z radości.

Duch Święty na straży czci wobec Maryi

Ta radość sześciomiesięcznego niemowlęcia, które jeszcze światła dziennego nie zobaczyło, była objawem czci i miłości dla Maryi, a stało się to pod wpływem Ducha Świętego, bo Ewangelia powiada, że Elżbieta była wtedy napełniona Duchem Świętym. I tak to jej dzieciątko, które w swym łonie nosiła, po-

częło objawiać swą radość z powodu przybycia Maryi i ona sama wielkim głosem i z nie mniejszym zapalem poczęła Ją błogosławić, mówiąc: „Błogosławionaś Ty między niewiastami. A skądże mi to, że przyszła Matka Pana mojego do mnie?”.

Duch Święty pobudza więc serca niewinne, serca proste do oddawania czci, do okazywania miłości dla Maryi. Kościół katolicki, którego dzień narodzenia datuje się od Zesłania Ducha Świętego, który we wszystkich swoich sprawach bywa kierowany tymże Duchem, ustanawia dni uroczyste na uczczenie Najświętszej Panny, urządza wspaniałe nabożeństwa, układa modlitwy i śpiewy, stawia Jej ołtarze, buduje świątynie, słowem wszystko czyni, żeby jego dzieci miały prawdziwą cześć i szczerze przywiązanie do Niej. Majowe nabożeństwo jest także jednym z tych pięknych objawów tego, co Kościół myśli i do czego zmierza wobec Maryi.

Myśli i zamiary Kościoła są zawsze pełne głębokiej mądrości. Kościół, pobudzając nas do oddawania czci Maryi, czyni najpierw to, co jest słuszne i sprawiedliwe. Żaden człowiek, dopóki ma jeszcze coś ludzkiego w sobie, nie zaprzeczy, że na cześć i uznanie przede wszystkim zasługuje cnota. Któż zaś okazał tyle cnót i w tak wysokim stopniu, jak Ta, której imię Maryja, którą Kościół z całą słusnością nazywa Królową wszystkich świętych? Bo jak ci święci sami uznawali, Ona ich wszystkich przewyższała i w miłości Boga, i w miłości bliźniego, i w pokorze, cierpliwości, i w posłuszeństwie, i w każdej innej cnocie.

Matka pięknej miłości

Co do blasku swych cnót jest Ona owym cudem, o którym św. Jan wspomina, że ujrzał na firmamencie niebieskim Niewiastę w słonecznej szacie, z księżycem pod jej stopami i z koroną na głowie z dwunastu gwiazd. Naprawdę — mówi św. Jan Złotousty — Maryja jest wielkim cudem, bo cóż nad Nią można sobie pomyśleć większego i wspanialszego? Ona jedna przewyższyła wszystko na ziemi i na niebie. Cóż od Niej świętszego?



Dzieciątka, które Elżbieta nosiła w swym łonie, objawiło swą radość z powodu przybycia Maryi

Prorocy? Nie. Apostołowie? Nie. Męczennicy, patriarchowie? Także nie. Ale nawet ani aniołowie, ani cherubini, ani żadna z istot stworzonych widzialnych lub niewidzialnych. Ponad Nią jest tylko sam Stwórca świata. Tym się tłumaczy ta tak powszechna i nigdy nie ustająca cześć Maryi.

Cześć oddawana cnocie zawsze wydaje dobre owoce. Psalmista Pański zarzuca bałwochwalcom, że czczą martwe posągi, które chociaż mają usta, ale nimi nie mówią, mają oczy, ale nie widzą, mają uszy, lecz nie słyszą, mają ręce, którymi niczego nie dotykają, mają nogi, którymi nie chodzą — i w końcu dodaje: niechże i ci, którzy się takiemu bałwochwalstwu oddają, staną się podobni do tych swoich bezdusznych bożyszcz. Przedmiot, który czcimy, oddziałuje na nas i ryje w naszym sercu i w całym usposobieniu swój obraz i podobieństwo.

Dla kogo więc przedmiotem czci jest Maryja, a kto w Niej uznaje i uwielbia cnoty podniesione do najwyższego stopnia, ten już

zaczyna w sercu skłaniać się do cnót podobnych. „Jam Matka pięknej miłości” — te słowa, przez Ducha Świętego podyktowane, stoją ojcowie Kościoła do osoby Najświętszej Maryi Panny. Gdzie bowiem Maryja jest znana i czczona, byle ta cześć była dobrze zrozumiana, tam Ona staje się rodzicielką i krzewicielką pięknych uczuć, szlachetnych pragnień, szczytnych dążeń, świętych cnót.

„U której serce otwarte każdemu...”

Kościół zatem zwraca uwagę na Maryję, byśmy się Jej cnotom przypatrywali, budowali, zachwycali, a przez to samo stawali się chętniejszymi do cnoty. Dodajmy do tego, że ta Najświętsza Panna, ta Matka Boża, sama przez się zasługująca na to, aby Ją uwielbiał cały świat, dla nas nie jest obojętna, zimna. Ona o nas wie, pamięta i o nas się troska, chciałaby otrzeć każdą naszą łzę, usunąć od nas każde niebezpieczeństwo, pragnęłaby nas widzieć w posiadaniu szczęścia wiekuiściego. Ona jest nam Matką, tak czule i serdecznie kochającą, iż miłość naszych rodzonych matek jest tylko słabym jej obrazem.

Wielką miłość i czułość nad swoim dzie-

ciem Izmaelem okazała Agar. Kiedy na pustyni omdlewał z pragnienia, nie mając kropli wody — płakała tak rzewnie, iż się Bóg ulitował nad nią i zesłał swego anioła, który jej ukazał źródło orzeźwiającej wody. Bardziej jeszcze czuła jest dla nas nasza Matka najmiłsza, którą mamy w niebie, wtedy szczególnie, gdy nas widzi w ciężkich potrzebach. Dlatego śpiewamy od dawna: „Do kogoż mamy wzdychać biedne dziatki, jedno do Ciebie ukochanej Matki? U której serce otwarte każdemu, a osobliwie nędzą strapionemu”.

Tonęła we łzach również matka z Naim, gdy szła za zwłokami swojego jedynaka, aż Pan Bóg ulitował się nad nią i rzekł: Nie płacz! I wskrzesił jej syna, tak gorzko przez nią opłakiwanego. O, kto by nam to mógł powiedzieć, jak boleje serce tej Matki niebieskiej na widok swych synów na ziemi, umierających przez ciężkie grzechy na duszy, tracących żywot wieczny i zapadających w stan śmierci bez końca!

Bardzo prosiła matka kananejska Jezusa, która miała córkę opętaną przez czarta, zniosła nawet dotkliwe upokorzenie, byle tylko uwolnienie dla swej córki z mocy czar-



„Bardziej jeszcze czuła jest dla nas nasza Matka najmiłsza, którą mamy w niebie, wtedy szczególnie, gdy nas widzi w ciężkich potrzebach...”



Dla uczczenia Najświętszej Maryji Panny Kościół urządza wspaniałe nabożeństwa, układa modlitwy i śpiewy, stawia Jej ołtarze, buduje świątynie

towskiej wyżebrać. A ta Matka przedziwna Maryja, jak prosi, jak błaga Jezusa, Syna swego, gdy nas widzi w mocy szatana! Pewnie, że Pan Jezus, nauczając nas modlić się, nie byłby powiedział — „Gdy się modlić będziecie, mówcie: Ojciec nasz, który jesteś w niebie” — gdyby Bóg nie był dla nas prawdziwym Ojcem. Ale czy On ze swojego krzyża byłby także powiedział do św. Jana, a przez niego i do nas wszystkich o swojej najmilszej Matce: „Oto Matka twoja”, gdyby nam Maryja nie była matką w całym tego słowa znaczeniu? Oto przykład, jak Maryja troskliwie opiekuje się swoimi dziećmi na ziemi.

7 maja 1868 roku nastąpiła w Berlinie z powodu nagromadzonych gazów w jednej ogromnej mydlarni straszna eksplozja, w której sześcioro ludzi postradało na miejscu życie, a siedemnaście osób odniosło ciężkie rany. Tego samego dnia, pod wieczór, gdy się miało zacząć nabożeństwo majowe, przyniosła jedna uboga dziewczyna ze służby wspaniałą wieniec na ołtarz Maryi. Oddając ten wieniec, owa dziewczyna płakała rzewnie, a zapytana przez obecnych, czemu płacze, opowiedziała następujące zdarzenie.

„Dzisiaj z rana moi państwo wystali mnie

do pracy do tej mydlarni, w której nastąpił ów nieszczęśliwy wybuch. Będąc już w drodze, przechodziłam koło kościoła i jakby mi coś szepnęło: wstąp do tego kościoła i zmów jedno «Zdrowaś Maryjo», bo tego wieczoru może nie będziesz miała czasu być na nabożeństwie majowym. Usłuchałam tego tajemniczego głosu, weszłam do kościoła; zmówiłam «Zdrowaś Maryjo». Wyszędłszy, szłam do owej fabryki i właśnie, kiedy się do niej zbliżałam, nastąpił ów straszny wybuch. Gdyby więc nie to jedno «Zdrowaś Maryjo», dla którego zatrzymałam się na chwilę w kościele, wcześniej nieco zaszedłszy do owej fabryki, prawdopodobnie byłabym razem z innymi zginęła”.

Opowiedziawszy to, znowu płakała i uśmiechała się z radości owa uboga dziewczyna, dodając: „O, co by moja matka powiedziała, gdybym ja dzisiaj już nie żyła...”. Tak Matka Najświętsza za jedno „Zdrowaś Maryjo” biednej dziewczynie życie uratowała. ■

tekst jest fragmentem książki ks. Jana Jaworskiego pt. *Trzydzieści trzy krótkich nauk na miesiąc maj*, wydanej w 1925 r. w Tarnowie

M.M. Philipon OP

Maryja w tajemnicy Wcielenia i Odkupienia

Istnieje Osoba, którą tradycja chrześcijańska postrzegała zawsze jako najwznioślejszy ideał, jako niezrównany wzór dla wszystkich dusz starających się o postęp w zjednoczeniu z Bogiem Eucharystii.

Jest nią Dziewica Wcielenia, która przez całe swe życie pozostawała ściśle zjednoczona z tajemnicą Chrystusa.

Nie było w Niej nigdy żadnej zmayı ani skazy, ani nawet śladu zła. Jest Niepokalana. W Jej dziewiczym życiu wszystko było czyste. Jej miłość zachowana została cała i nienaruszona dla samego tylko Boga. Ani w Jej ciele ani w duszy, które w równym stopniu oddane były służbie Bogu i sprawie Odkupienia świata, Słowo nie napotkało na żadną przeszkodę dla swych nadprzyrodzonych planów — gdyż On sam, żywy Bóg, zamieszkał w Niej, stając się Jej Synem wedle ciała. Dzieło uświęcenia, którego w Niej dokonywał, mogło postępować w sposób całkowicie nieskrępowany i swobodny.

By dusza doświadczyła skutków tego nadprzyrodzonego działania łaski, potrzebne jest jedynie przyzwolenie z jej strony — w Maryi zaś znalazło pełną swobodę działania. Przez

dzień miesiąc rzeczywistej i fizycznej obecności w Jej łonie, Syn Boży działał w Jej duszy, w sposób przed-sakramentalny, najwznioślejsze i najwspanialsze dzieła swej łaski. Można więc powiedzieć, że w przypadku Maryi zwykłe skutki, jakich doświadcza dusza wskutek przyjmowania Eucharystii, były nieskończenie zwielokrotnione.

Dzieło Wcielenia w Maryi

Od samego momentu swego wstąpienia w ciało Dziewicy Wcielenia, Słowo udzieliło Jej łaski Bożego Macierzyństwa. Wskutek tego wyjątkowego przywileju Maryja dopuszczona została do uczestnictwa — w najbardziej intymny sposób — w ukrytym życiu Trójcy Świętej, poczęła bowiem Syna, będącego prawdziwym Synem wiecznego

Boga. Do tego początkowego przywileju (początkowego nie w znaczeniu czasu, jako że Niepokalane Poczęcie go poprzedzało, ale w porządku doskonałości) — do tego przywileju, będącego fundamentem i *raison d'être* (fr. racja bytu — przyp. red.) wszystkich godności Maryi, dodane zostały wszystkie łaski, których Dziewica Wcielenia potrzebowała, aby stać się Matką Boga oraz ludzi.

Fakt, iż Słowo obecnie było w Niej jako Jej Syn, wywarł decydujący wpływ na całą tajemnicę Jej życia. Maryja stała się pierwszym beneficjentem powszechnego odrodzenia i odnowy, będących skutkiem obecności na świecie Wcielonego Słowa. Obecność ta przeobraziła całe Jej życie. Co więcej, Bóg ze złóbka i Eucharystii, od którego mężczyźni

i kobiety otrzymują łaskę wytrwania w czystości, nie naruszył Jej dziewictwa, ale raczej uświęcił je na stałe, wskutek czego po wszystkie czasy Matka Jezusa zachowa swój piękny tytuł Dziewicy. Również sama śmierć nie poczyniła zwyczajowych spustoszeń w niepokalanym ciele Tej, która była Matką Słowa. Zgodnie z tradycją Kościoła, ciało Jej zostało natychmiast przywrócone do życia i wzięte do nieba, gdzie cała Jej istota, ciało oraz dusza, znajdują się w stanie wiekuistej chwały.

Na mocy Krwi, którą Słowo wzięło z Jej dziewiczego łona, Maryja otrzymała wszystkie te nadprzyrodzone dary i łaski, które uczyniły Ją arcydziełem, najwspanialszym efektem Odkupienia. Jeśli zaś chodzi o zjednoczenie dusz, serc oraz umysłów Matki

oraz Syna od pierwszej chwili Wcielenia, rozum ludzki może jedynie starać się je zrozumieć, nigdy jednak nie będzie w stanie pojąć go w pełni. Wiemy, że Trójca Święta uczyniła je współuczestnikami w jednym i tym samym dziele Zbawienia.

Z nowym Adamem Bóg złączył nową Ewę, której współodkupieńcze i macierzyńskie działanie rozciąga się na całe Ciało Mistyczne, sięgając równie daleko, jeśli nawet nie tak głęboko, jak moc samego Chrystusa. Bóg Ojciec sprawiwszy, iż Jego własny Syn stał się Jej Synem, nie mógł odmówić Jej również innych darów; obdarzając Ją większą łaską, nie mógł pozbawić Jej mniejszych. Także Duch Święty, zdziaławszy w Niej największy spośród cudów, również obdarzył Ją, w sposób nadobfity, pełnią swych błogosławieństw. Słowo zaś, które zamieszkało w Niej jako Jej Syn, źródło i dawca wszelkich łask, udzieliło Jej ze swej nieskończonej i wszechmocnej szczodrości,



nieprzebranego bogactwa doskonałości i darów duchowych.

Życie zjednoczenia

Również po Wcieleniu Maryja pozostawała ściśle zjednoczona z całą tajemnicą Chrystusa. Dziewica Wcielenia, połączona raz na zawsze z odkupieńczym dziełem wcielonego Słowa, pozostała z Nim dogłębnie zjednoczona we wszystkich tajemnicach naszego Zbawiciela: Betlejem, Nazaret, Jego życie publiczne, Jego cierpienia zakończone śmiercią na Kalwarii — stanowiły kolejne etapy Jej własnego życia, w trakcie których stawała się coraz bardziej zjednoczona z zamysłami oraz intencjami Duszy samego Chrystusa.

Powrót Jezusa do Ojca oznaczał koniec widzialnej obecności, zarówno ludzkiej, jak i Boskiej natury Jej Syna. Nie zatrzymało to jednak procesu jednoczenia Jej życia z Chrystusem, ale raczej uczyniło to zjednoczenie bardziej świętym, bardziej czystym, usuwając to wszystko, co podpadało pod zmysły. Życie wiary osiągnęło w duszy Dziewicy Wcielenia najwyższy stopień doskonałości.

Od tej chwili Jej życie koncentrowało się na Eucharystii, dającej Jej w rzeczywistości, choć różny sposób, tego samego Syna, tego samego Boga. Razem z małą, ale rozrastającą się wspólnotą pierwszych chrześcijan, Matka Jezusa trwała na modlitwie i łamaniu Chleba, w trakcie którego wierni przyjmowali Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jej własnego Syna. Przyjmując Ciało i Krew Jezusa w Eucharystii, Maryja przeżywała na nowo wszystkie radości Wcielenia, a równocześnie każda Komunia przywodziła Jej na myśl mękę Chrystusa i Jego krwawą Ofiarę na Kalwarii. W Eucharystii bowiem, podobnie jak wszyscy chrześcijanie, uczestniczyła w odnawianiu ofiarowania Boskiej Żertwy. Krew Odkupienia, znajdującą się w kielichu, Krew, którą Jezus otrzymał wcześniej z Jej własnej krwi, ofiarowała Ona już wcześniej Trójcy Świętej u stóp krzyża. Tak więc w Chrystusie, ofiarowanym podczas Mszy

i przyjmowanym podczas Komunii w sposób pełniejszy niż ktokolwiek inny, zdolna była Ona dostrzec Chrystusa obecnego we wszystkich tajemnicach związanych z Odkupieniem.

Nie jesteśmy w stanie pojąć całej głębi i intensywności zjednoczenia dusz, doświadczanych przez Matkę oraz Syna w Eucharystii. Już łaska, którą otrzymała Maryja z chwilą przyjęcia do swego łona Przedwiecznego Słowa, przekraczała swą wartością sumę łask udzielonych wszystkim aniołom i świętym. (...)

Poprzez swe Boże Macierzyństwo Dziewica Wcielenia wyniesiona została do samych granic Bóstwa, by zająć miejsce w porządku unii hipostatycznej. Jak wiemy, poprzez Osobę Syna Bożego porządek ten jest substancjalnie zjednoczony z ukrytym życiem Trójcy Przenajświętszej. Ponadto, ze względu na Jej rolę na Kalwarii, uczestnictwo Maryi w tym Boskim życiu objęło również uczestnictwo w powszechnym Odkupieniu przez Chrystusa całego rodzaju ludzkiego.

Dopełnienie zjednoczenia

U kresu ziemskiego pielgrzymowania Matki Bożej Jej życie duchowe i mistyczne osiągnęło swój punkt kulminacyjny. Jej miłość do Boga osiągnęła taki stopień bezinteresowności, iż jest to niemal niemożliwe do zrozumienia dla istoty ludzkiej, a tym bardziej do wyrażenia słowami. Możemy tu tylko zgadywać i snuć mętne domysły, jednak nawet to, co jesteśmy w stanie pojąć wystarczy, by napęlić nas podziwem i zachwytem. Przykładowo, poprzez każdą Komunię św. otrzymywała Ona pełnię łask w stopniu nieosiągalnym dla jakiegokolwiek świętego.

Zaprawdę, nigdy nie zrozumiemy Matki Chrystusowej, chyba że patrzeć będziemy na Nią z perspektywy samego Chrystusa, jako że zjednoczona była Ona z Nim we wszystkich Jego dziełach. Wiara Jej była tak pełna i całkowita oraz tak oświecona darami Ducha Świętego, że była w stanie, choć przebywając jeszcze na ziemi, dostrzec chwałę życia wiecznego. Dzięki cnocie na-



Przyjmując Komunię św., Najświętsza Maryja Panna przeżywała na nowo wszystkie radości Wcielenia, a równocześnie rozważała krwawą mękę i Ofiarę Chrystusa na Kalwarii (na ilustr. NMP przyjmuje Komunię św. z rąk św. Jana Apostoła)

dzieci dusza Jej trwała w pokoju i radości. Radość ta płynęła z pewności, że wskutek Jej wyjątkowego zjednoczenia z Chrystusem cały wszechświat duchowy (...) otrzymywał poprzez Jej pośrednictwo życie łaski.

Jednak zwłaszcza Jej miłość osiągnęła szczyty przeobrażającego zjednoczenia, poza które nie może dojść żadne stworzenie, szczyty, które osiągnąć mogła jedynie Dusza samego Chrystusa. Całe Jej życie skoncentrowane było na Ofierze Eucharystycznej: Jej miłość, Jej zadośćuczynienie, Jej uwielbienie, Jej modlitwa oraz dziękczynienie. Dzięki swym zasługom oraz zadośćuczynieniom wspierała i umacniała uczniów Jezusa w ich pracy apostołskiej, męczenników w ich cierpieniach, a cały Kościół w walce o sprawę Chrystusa.

Jeśli młody Kościół mógł szerzyć się w tak niepowstrzymany sposób, zachowując nie-

ugiętą wierność Bogu w obliczu najstraszliwszych tortur, w jakie obfitowały pierwsze prześladowania, było tak właśnie dzięki modlitwie i cichemu, ale niezawodnemu wpływowi Współodkupicielki świata, która wszystkie swe siły czerpała z Eucharystii, z tej rzeczywistej i zawsze skutecznej obecności Chrystusa pośród Jego uczniów.

Gdy uczestniczyła w Eucharystii ze stale rosnącą rzeszą uczniów Chrystusa, którzy byli również Jej dziećmi i razem z Nią przyjmowali Ciało i Krew Jej Syna, dusza Jej stawała się jednym z Wcielonym Słowem, jednym ze wszystkimi Jego zamysłami i dążeniami — a poprzez zasługi i moc tego zjednoczenia, poprzez Niego i w Nim, utwierdzała Kościół w jedności z Trójcą Przenajświętszą. ■

tłum. Tomasz Maszczyk



CZYTAJĄC ŚW. MAKSYMILIANA

Paweł Siergiejczyk

Czytać mało, a dobrze

Czytanie to dzisiaj umiejętność powszechna, chociaż w czasach św. Maksymiliana Marii Kolbego wcale jeszcze taką nie była. Wystarczyło jednak kilkadziesiąt lat, by — przynajmniej w Polsce — całkowicie zniknął analfabetyzm. To oczywiście wielki skok cywilizacyjny, ale czy na pewno jest się z czego cieszyć?

Pewnej lipcowej soboty w 1938 roku św. Maksymilian udzielił swym braciom w Niepokalanowie następującej rady: „Żeby praca, którą wykonujemy, nie była absorbująca i zbyt szablonowa, to chociażby kilkunutowe codzienne czytanie o Matce Bożej poda nam dużo praktycznych wskazówek, jak mamy postępować. Dobra jest i wiele praktycznych wskazówek nasunie każdemu książka *Ku większej miłości Niepokalanej* — czytana nie dlatego, żeby dużo przeczytać z ciekawości, ale raczej mało, a dobrze; to, cośmy przeczytali, należy wprowadzać w życie. Myśli w niej są tak piękne i wiele, nawet bardzo wiele nasuwają refleksji w umyśle, co razem stwarza dziwnie miły spokój i kieruje umysł do częstszego odnawiania dobrej intencji kierowanej do Niepokalanej.

Wystarczy chociaż pięć minut czasu dziennie poświęcić na to czytanie, ale tak stanowczo, i żadnego dnia nie opuszczać tych kilku minut, i to będzie właśnie gwarancją w postępowaniu do doskonałości. Będzie to również zdrowym pokarmem dla dusz naszych, bo doda polotu we wzbijaniu się do szczytów upragnionej przez nas świętości i coraz ściślejszego jednoczenia się z Niepokalaną¹.

Pracujemy mniej, tekstów mamy więcej, ale...

Czytanie to dzisiaj umiejętność powszechna, chociaż w czasach św. Maksymiliana

¹ *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2009, s. 253–254 (konferencja nr 179).

wcale jeszcze taką nie była. Wystarczyło jednak kilkadziesiąt lat, by — przynajmniej w Polsce — całkowicie zniknął analfabetyzm. To oczywiście wielki skok cywilizacyjny, ale czy na pewno jest się z czego cieszyć? To, że wszyscy potrafią czytać, nie oznacza, że wszyscy czytają rzeczy dobre i mądre. Wręcz przeciwnie: jest tak jak z prawem Kopernika-Greshama o gorszej monecie, która wypiera lepszą. Im więcej mamy tekstów, tym gorszej są one jakości.

A od czasu, jak rozpowszechnił się internet, świat zalała niezmierna powódź tekstów całkowicie bezwartościowych, których — co gorsza — często nie sposób odróżnić od tych, które posiadają jakąś wartość. Sławna metafora Norwida — „za panowania Panteizmu-druku” — może już dzisiaj tylko budzić uśmiech politowania, bo cóż to był za „panteizm” w czasach naszego wieszczą w porównaniu z bezkresem internetowego belkotu...

Dlatego czytanie stało się dziś czynnością, która wymaga szczególnie jasnych wskazówek moralnych. To oczywiste, że żaden człowiek nie jest w stanie przeczytać wszystkiego, co się dziś pisze. Niby czasu na czytanie jest znacznie więcej niż dawniej, gdy większość ludzi ciężko pracowała fizycznie, a i dostępność tekstów pisanych jest nieporównanie większa. Ale cóż z tego, skoro niemal wszyscy tracimy czas i pieniądze na druki lub teksty internetowe, które żadnego pożytku nam nie przynoszą, a jedynie zaśmiecają umysły. Taka sytuacja powoduje, że likwidacja analfabetyzmu nie jawi się już jako wielka zdobycz cywilizacyjna, lecz jako nowe nieszczęście ludzkości skażonej grzechem pierworodnym.

Dusze „genetycznie zmodyfikowane”

Bo właśnie z grzechów, a zwłaszcza z grzechu pychy, wynika dzisiejszy zalew bezwartościowych tekstów: zarówno u tych, którzy



Tyle się dzisiaj mówi o zdrowej żywności, nie skażonej chemią czy modyfikacjami genetycznymi, ale znacznie ważniejsze jest zdrowie duchowe. Wszyscy potrzebujemy „zdrowego pokarmu dla dusz”

czytają, choć najczęściej nie jest to im do niczego potrzebne, jak i u tych, którzy piszą, choć najczęściej nie mają nic ważnego do przekazania. Dlatego wskazówki założyciela Niepokalanowa są tak aktualne w naszych czasach. Szczególnie jego hasło, by czytać „mało, a dobrze”. Święty Maksymilian mówił do swoich braci zakonnych, ale przecież nie tylko oni potrzebują „zdrowego pokarmu dla dusz”.

Potrzebujemy go wszyscy. Tyle się dzisiaj mówi o zdrowej żywności, nie skażonej chemią czy modyfikacjami genetycznymi, ale znacznie ważniejsze jest zdrowie duchowe, bo tutaj trucizny są nieporównanie bardziej szkodliwe. Nasze ciało i tak prędzej czy później umrze, bo taka jest na-

sza natura, natomiast o nieśmiertelną duszę toczy się prawdziwa walka: spotka ją wieczna szczęśliwość czy wieczne potępienie?

Ale jak rozumieć te słowa: „czytać mało, a dobrze”? Oczywiście są ludzie, którzy z powodów zawodowych muszą czytać dużo: nauczyciele, naukowcy, dziennikarze. Tylko że nawet oni nie czytają jedynie tego, co jest im naprawdę potrzebne. Tak jak cała reszta, tracą czas na lekturę rzeczy niepotrzebnych, często wręcz szkodliwych, bo oddziałujących na najniższe instynkty człowieka: ciekawość, zawiść, zazdrość, pożądlivość. Wystarczy sięgnąć po jakąkolwiek gazetę w kiosku czy po większość książek uchodzących za „bestsellery”, by się o tym przekonać. To, co się tam pisze, w żaden sposób nie podnosi duchowo. Wręcz przeciwnie – rozbudza tylko emocje, które tak łatwo prowadzą do duchowego upadku.

Bezcenna literatura — tak mało czytana...

Dlatego tak ważny jest dobór tego, co się czyta, ale też radykalne ograniczenie

ilości czytanych tekstów. Świadomy katolik powinien interesować się tym, co się wokół niego dzieje, świadomy Polak powinien znać sytuację swojej ojczyzny oraz krajów, które na nią oddziałują, ale to nie znaczy, że dobrym Polakiem-katolikiem jest ten, kto pół dnia spędza na wertowaniu gazet czy surfowaniu po forach i portalach internetowych. Być może we własnym mniemaniu uchodzi on za człowieka znakomicie poinformowanego i uświadomionego, lecz tak naprawdę ani Kościół, ani Polska nie mają z niego żadnego pożytku.

W rzeczywistości bowiem ważnych rzeczy dzieje się tak niewiele, że ich poznanie wcale

nie wymaga tyle czasu, ile tracimy na bezwartościową lekturę medialnego bełkotu. Prawdziwą wartość ma tylko to, co podnosi nas duchowo. Przede wszystkim więc lektury religijne. Już samo zapoznanie się z podstawowym kanonem myśli katolickiej, dostępnym na przykład w księgarni Te Deum, przeciętnemu człowiekowi może zająć kilka, jeśli nie kilkanaście lat.

A przecież jest jeszcze tyle wartościowej beletrystyki, hagiografii, książek historycznych, katolickich poradników dla ojców, matek, dzieci itp., że naprawdę nie ma potrzeby marnować cennego czasu na wytwory współczesnego, antychrześcijańskiego świata, które tylko powodują zamieszanie w naszych sercach i umysłach.

Gdybyśmy choćby tylko częściowo zmienili nasze nawyki czytelnicze, jakże by nas to mogło przybliżyć do ideału katolickiego życia, a w rezultacie — do zbawienia! To ogromne wyzwanie dla współczesnych katolików w każdym wieku, każdego stanu i profesji. Czy jesteśmy w stanie je podjąć? ■

Wskazówki założyciela Niepokalanowa są tak aktualne w naszych czasach. Szczególnie jego hasło, by czytać „mało, a dobrze”. Święty Maksymilian mówił do swoich braci zakonnych, ale przecież nie tylko oni potrzebują „zdrowego pokarmu dla dusz”. Potrzebujemy go wszyscy.

Kult maryjny — miesięczny i roczny

Początek uroczystego obchodzenia świąt Matki Bożej sięga na Wschodzie IV wieku. Do tego czasu bowiem Najświętsza Maryja Panna (NMP) była czczona w liturgii razem z Chrystusem Panem, gdyż tajemnice Jezusa i Maryi są ze sobą nierozdzielnie związane.

I. Kult miesięczny — pierwsza sobota miesiąca

Pierwsza sobota każdego miesiąca poświęcona jest wynagrodzeniu zniewag wyrządzonych Niepokalanemu Sercu Matki Bożej. Ta pobożna praktyka w jej dzisiejszej postaci powstała w roku 1890 z inicjatywy s. Bożej s. Dolores Inglese (zm. 1928) ze zgromadzenia Wynagradzających Służebnic NMP w Adrii. W lutym 1889 roku, pod wpływem nieodpartego natchnienia, wprowadziła ona pobożną praktykę Komunii wynagradzającej, zatwierdzoną w 1904 roku przez władze Kościoła. Ta pobożna praktyka wynagradzająca wzbogacona została odpustami nadanymi przez św. Piusa X. Jasne potwierdzenie uznania Królowej nieba dla dzieła wynagrodzenia maryjnego miało miejsce podczas słynnych objawień w Fatimie.

Wynagrodzenie za zniewagi wyrządzone nieustannie dostojnej Królowej nieba i ziemi jest myślą przewodnią zaleceń, podanych w Fatimie. Sama Matka Boża wskazuje pobożnym pastuszkom, jakie praktyki wynagrodzenia znajdują w Jej oczach największe uznanie, są to: Komunia wynagradzająca w pierwszą sobotę każdego miesiąca, odmawianie różańca oraz ofiarowanie Jej Niepokalanemu

Sercu w duchu wynagrodzenia codziennych dobrych uczynków i cierpień.

Ponadto Matka Boża obiecała swą opiekę w godzinie śmierci oraz łaski potrzebne do zbawienia wiecznego tym wszystkim, którzy w intencji wynagrodzenia przystąpią do spowiedzi i Komunii świętej przez pięć pierwszych sobót kolejnych pięciu miesięcy, odmówią wówczas jedną cząstkę różańca i będą przez kwadrans rozważać tajemnice z Jej życia.

II. Kult roczny

1. Świeta Matki Bożej

A. Kiedy Kościół rozpoczął uroczyste obchodzenie świąt Matki Bożej?

Początek uroczystego obchodzenia świąt Matki Bożej sięga na Wschodzie IV wieku. Do tego czasu bowiem NMP była czczona w liturgii razem z Chrystusem Panem, gdyż tajemnice Jezusa i Maryi są ze sobą nierozdzielnie związane.

B. Jakie święto liturgiczne ku czci NMP zostało ustanowione najwcześniej?

Jako pierwsze święto liturgiczne ku czci Matki Bożej ustanowiona została uroczystość nazwana pamiątką albo wspomnieniem

NMP — obchodzona na Wschodzie ok. połowy IV wieku w niedzielę poprzedzającą Boże Narodzenie. Przedmiotem tej uroczystości było uczczenie Boskiego Macierzyństwa ogólnie biorąc, a w szczególności Niepokalanego Poczęcia. To święto już w V stuleciu przeszło na Zachód i było obchodzone w m.in. w Rawennie i Mediolanie. Po tym pierwszym święcie przysły niebawem kolejne: Narodzenie NMP, Zwiastowanie, Zaśnięcie (czyli Wniebowzięcie), Oczyszczenie, Ofiarowanie w świątyni (IV w.) i Poczęcie (VII w.).

C. Jakie święta Matki Bożej obchodzone są obecnie w całym Kościele?

Cały Kościół obchodzi obecnie 17 świąt Matki Bożej: Oczyszczenie (Matki Bożej Gromnicznej — 2 lutego), Objawienie się NMP Niepokalanie Poczętej w Lourdes (11 lutego), Zwiastowanie (25 marca), Siedmiu Bolesci (piątek po niedzieli Męki Pańskiej), Nawiedzenie (2 lipca), Matki Bożej z Góry Karmel (16 lipca), Niepokalane Serce Maryi (22 lipca), poświęcenie bazyliki Matki Bożej Śnieżnej (5 sierpnia), Wniebowzięcie (15 sierpnia), Narodzenie (8 września), Imienia Maryi (12 września), Matki Bożej Bolesnej (15 września), Matki Bożej od Wykupu Jeńców (24 września), Matki Boskiej Różańcowej (7 października), Boskie Macierzyństwo (11 października), Ofiarowanie w świątyni (21 listopada), Niepokalane Poczęcie (8 grudnia).

D. Jakie są główne święta Matki Bożej, obchodzone tylko w niektórych miejscowościach?

Istnieje 21 świąt Matki Bożej (MB) obchodzonych tylko w niektórych miejscowościach, a mianowicie: MB Dobrej Rady (26 kwietnia), MB Wspomożenia wiernych (24 maja), MB Pocieszenia (w sobotę po święcie św. Augustyna 8 maja), Zaślubiny MB (23 stycznia), Przeniesienie Domku NMP do Loreto (10 grudnia), Oczekiwanie Narodzenia Chrystusa (18 grudnia), Pokory MB (17 lipca), Cudownego Medalika MB (27 listo-



pada), Matki Pięknej Miłości (13 maja), MB Łaskawej (9 czerwca), MB Cudownej Pośredniczki Wszystkich Łask (31 maja), MB Miłosiernej (sobota przed IV niedzielą lipca), Matki Dobrego Pasterza (3 września), MB Nieustającej pomocy (27 czerwca), Czystości NMP (16 października), MB Opatrzności (sobota przed III niedzielą listopada), MB Uciezki Grzeszników (13 sierpnia), MB Królowej Apostołów (sobota w oktawie Wniebowstąpienia), MB Królowej Wszystkich Świętych (31 maja), MB Uzdrawienia Chorych (sobota przed ostatnią niedzielą sierpnia).

Oprócz tych świąt, uznanych za główne, istnieje jeszcze wiele innych. Wydany przez Helwecka w 1925 roku w Filadelfii (USA) *Kalendarz liturgiczny świąt Boga i Maryi Matki Bożej* wymienia około 600 świąt NMP, przypadających we wszystkich dniach w roku. W całej Polsce 3 maja jest obchodzona uroczystość NMP Królowej Polski (ustanowiona w 1921 roku przez papieża Piusa XI na wniosek biskupów polskich), NMP Jasnogórskiej (26 marca), a w niektórych diecezjach MB Miłosiernej Ostrobramskiej (16 listopada).

2. Okresy poświęcone Najświętszej Maryi Pannie

A. Jakie miesiące poświęcone są NMP?

Dwa miesiące w roku poświęcone są NMP: maj i październik. Maj poświęcony jest Matce Boskiej w ogólności, a październik nabożeństwu różańcowemu.

B. Jakie są dzieje szczególnego kultu oddawanego NMP w maju?

Na Zachodzie poświęcenie maja NMP było reakcją przeciw obyczajom pogańskim, które w okresie kwitnienia całej przyrody wszędzie powracały do głosu. W XIII wieku pierwszym, który połączył osobę Matki Bożej z majem, był hiszpański król Alfons X (zm. 1284), dając wyraz swym uczuciom w poemacie, zaczynającym się od słów „Witaj Maju”. Niebawem, bo w XIV stuleciu, dominikanin Henryk Suzo (zm. 1366), splatał w okresie

kwitnienia wieńce z kwiatów i skwapliwie ofiarował je Matce Bożej.

W 1549 roku benedyktyn Wolfgang Seild wydał książeczkę pt. *Maj duchowy*, jako dalszą i bardziej wyraźną reakcję przeciw profanacjom pogańskim tego miesiąca, a zarazem jako pierwszy projekt obchodzenia maja jako miesiąca maryjnego. Święty Filip Nereusz (1595) również zwykł nakłaniać młodzież do składania NMP w maju szczególnych dowodów czci. Pod koniec XVII wieku w neapolitańskiej kaplicy królewskiej pw. św. Klary wprowadzono zwyczaj odprawiania w maju w czasie godzin wieczornych nabożeństw ku czci Matki Bożej, podczas których śpiewem pieśni maryjnych poprzedzano błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

W tym samym mniej więcej czasie ustaliła się wśród dominikańskich studentów we Fiesole praktyka śpiewanych nabożeństw





majowych ku czci NMP. W roku 1701 rozszerzono ten rodzaj nabożeństw na wszystkie święta majowe, a następnie ustalono, że każdy dzień tego miesiąca będzie poświęcony czci Matki Bożej. Tej pobożnej praktyce nadał, jeśli tak można określić, prawne formy jezuita z Werony Hanibal Dionisi (zm. 1754) w książeczce pt. *Miesiąc Maryi Panny*, uzupełnionej później przez o. Lalomis SI (zm. 1758) oraz o. Alfonsa Muzzarelliego SI (zm. 1813). W pierwszej połowie XVIII wieku ta pobożna praktyka zaczęła się rozpowszechniać w całym Kościele, a obecnie obejmuje już cały świat.

C. Jakie są dzieje szczególnego kultu oddawanego Matce Bożej w październiku?

Nabożeństwa październikowe, u których źródła znajdują się słynne objawienia w Lourdes (1858), szybko znalazły sprawnych organizatorów pośród dominikanów hiszpańskich, a następnie francuskich. Papież Leon XIII zatwierdził je jako obowiązujące w całym Kościele.

D. Co to są „Roraty”?

„Roraty” są to Msze św. ku czci Najświętszej Maryi Panny, odprowadzane co dzień przed wschodem słońca przez cały okres Adwentu.

E. Jakie są dzieje „Rorat”?

Zwyczaj odprowadzania Rorat wywodzi się z tzw. *Missa aurea* (Mszy złotej), odprowadzanej w środę suchych dni adwentowych ku czci tajemnicy Wcielenia, zanim jeszcze wprowadzono do liturgii święto Zwiastowania. W XIV wieku rozszerzono ten zwyczaj na wszystkie dni Adwentu w Polsce, Czechach, Austrii i Bawarii, dając tym wyraz oczekiwania wiernych na przyście Chrystusa. Podczas tej Mszy płonie na ołtarzu siedem świec, z których pierwsza oznacza NMP, dzięki której dokonało się Wcielenie, a potem Odkupienie. Dalsze świece symbolizowały w Polsce przedrozbiorowej wszystkie stany (króla, duchowieństwo, senat, szlachtę, rycerstwo, mieszczaństwo i chłopstwo). ■

Królewskie kapłaństwo

Książka pt. *Królewskie kapłaństwo*, napisana przez o. Jacka Woronieckiego OP, jednego z najwybitniejszych teologów i duszpasterzy polskich, chce być narzędziem Opatrzności Bożej w budzeniu powołań kapłańskich; pragnie dać tym, którzy myślą o powołaniu, treściwe wyjaśnienie ideału kapłaństwa, który Chrystus przekazał Kościołowi. Chce ona również uświadomić wszystkim katolikom, zwłaszcza w naszych zdesakralizowanych czasach, jak wielkim darem Boga dla nas jest dar królewskiego kapłaństwa. Poniżej przedstawiamy fragment z tego dzieła. Książkę można nabyć w księgarniach katolickich, również w naszej księgarni wysyłkowej.

Dopiero w świetle modlitwy człowiek jest w stanie zrozumieć do gruntu, że ból, cierpienie, krzyż mogą być źródłem radości. Toteż niezmiernie ważną jest rzeczą dla kapłana, który ma te prawdy, tak przeciwne naszej naturze, ludowi Bożemu głosić, iżby nabrał o nich tego głębokiego przekonania, którego nauka i książki nie dają, a które tylko drogą modlitwy można zdobyć. Dopiero w jej świetle Kazanie na Górze z rozpoczynającymi go ośmiu błogosławieństwami stanie się jasne i proste dla jego umysłu. W jej świetle zrozumie on rolę zła na świecie i jego udział w porządku ustanowionym przez Boga i pojmie, że patrząc z punktu widzenia Bożego we wszystkim trzeba się radować, gdyż, jak uczy św. Paweł, „miłującemu Boga wszystko współdziała ku dobremu” (Rz 8, 28).

Dodajmy do tego jeszcze szereg poszczególnych nabożeństw, które z biegiem wieków w Kościele się pojawiły i tyle pociechy wiernym przynoszą, a będziemy mieli jeszcze szereg źródeł siły duchowej i radości,

z których kapłan i dla siebie powinien obficie czerpać. Weźmy kult eucharystyczny, przybierający coraz to większe rozmiary, lub też tak bliski mu, choć dopiero w ostatnich wiekach powstały kult Serca Jezusowego: jak wielką pomoc znajdzie kapłan dla swego własnego życia duchowego w obu tych nabożeństwach, gdy sam do głębi przejmie się tym, co one dają i do czego sam tak często wiernych zachęca.

Weźmy następnie starszy od nich, bo od pierwszych wieków chrześcijaństwa datujący się kult Matki Zbawiciela w swych najróżnorodniejszych przejawach. Żaden może czynnik w nabożeństwie katolickim nie zawiera w sobie tyle słodyczy i radości, co cześć oddawana Najświętszej Maryi Pannie, zwanej w liturgii Matką świętej radości. Wystarczyłoby przebiegnąć główne formy, jakie ta cześć przybiera, aby się przekonać, że radość i chwala w nich dominuje nad boleścią i cierpieniem, i że Kościół częściej śpiewa „*Regina coeli laetare*” niż „*Stabat Mater*”.



Dlatego i dla kapłana kult Matki Bożej winien być tym drogim skarbem, mającym dziwną jakąś moc oddziaływania na serce i wlewania weń ducha pogody i radości. Spośród poszczególnych nabożeństw maryjnych winien on w szczególny sposób przywiązać się do Różańca, tej najprostszej, a jednocześnie najpopularniejszej formy szerzenia czci Niepokalanej Dziewicy. Koronka winna być tą bronią, która go nigdy nie opuści i do której w każdej chwili sięgnie, gdy mu zagrażać będzie jakieś niebezpieczeństwo czy to z zewnątrz, czy też z wewnątrz.

Udział Matki Najświętszej w męce Zbawiciela, Jej rola u stóp krzyża w uderzający sposób przypominają udział i rolę kapłana w Najświętszej Ofierze ołtarza tak, iż św. Antonin nie wahał się nazwać Ją *Virgo Sacerdos*, tzn. Dziewicą-Kapłanem. Jak kapłan bowiem we Mszy św. współofiaruje Ciało i Krew Pańską z Chrystusem, głównym Ofiarnikiem, tak Matka Najświętsza na Golgocie współofiarowywała Ojcu Przedwiecznemu swego Syna ukochanego wtedy, kiedy On sam ofiarowywał Mu się za grzechy świata. Jest więc między Maryją a kapłanem pewien szczególny związek i kapłan winien umieć w całości wykorzystać dla swej duszy skarby mocy i radości duchowej, które się w nim kryją.

Wśród tytułów, którymi Matkę Najświętszą czcimy, coraz częściej daje się słyszeć tytuł *Regina cleri*, Królowa duchowieństwa, i możemy mieć nadzieję, że i on też kiedyś zostanie uznany oficjal-

nie przez Kościół i wejdzie w skład Litanii Loretańskiej.

Wreszcie dużo radości i pomocy w życiu duchowym może dostarczyć kapłanowi tak bujnie kwitnący w Kościele kult świętych Pańskich. Wśród tej licznej falangi wybranych dusz Bożych każdy może sobie znaleźć postacie, które bardziej odpowiadałyby jego upodobaniom czy też potrzebom jego duszy. W nich będzie miał konkretne wzory naśladowania Boskiego Zbawiciela w najrozmaitszych okolicznościach życia i, gdy z nimi nawiąże serdeczny stosunek przyjaźni, niewątpliwie niejedną łaskę za ich wstawiennictwem otrzyma. Szczególnie ważne jest dla niego bliższe poznanie tych świętych, którzy blaskiem swego życia opromienili kapłaństwo i o których historia zachowała nam dość szczegółowe wiadomości, takiego np. św. Augustyna, św. Benedykta, św. Grzegorza Wielkiego, św. Bernarda, św. Dominika, św. Filipa Neri, św. Karola Boromeusza, św. Franciszka Salezego, św. Wincentego a Paulo, św. Alfonsa Liguori, bł. Jana z Ars, czcigodnych Don Bosca i Libermana.

Obcowanie z podobnymi duchami musi się stać dla kapłana potężnym bodźcem do wiernej służby w swoim powołaniu, a jednocześnie i źródłem wielu radości duchowych.

Oto jak w swym osobistym życiu wewnętrzny kapłan może znaleźć i utrwalić tę pogodę i radość, o którą winien się starać nie tylko ze względu na swe szczęście, ale ze względu na swe obowiązki względem Boga i dusz. ■

PROGRAM RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

CEL

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a zwłaszcza masonów oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

WARUNKI

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.
2. Wpisać się do księgi Rycerstwa w miejscu, gdzie Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji jest z ałożone.
3. Nosić Cudowny Medalik.

ŚRODKI

1. Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej:

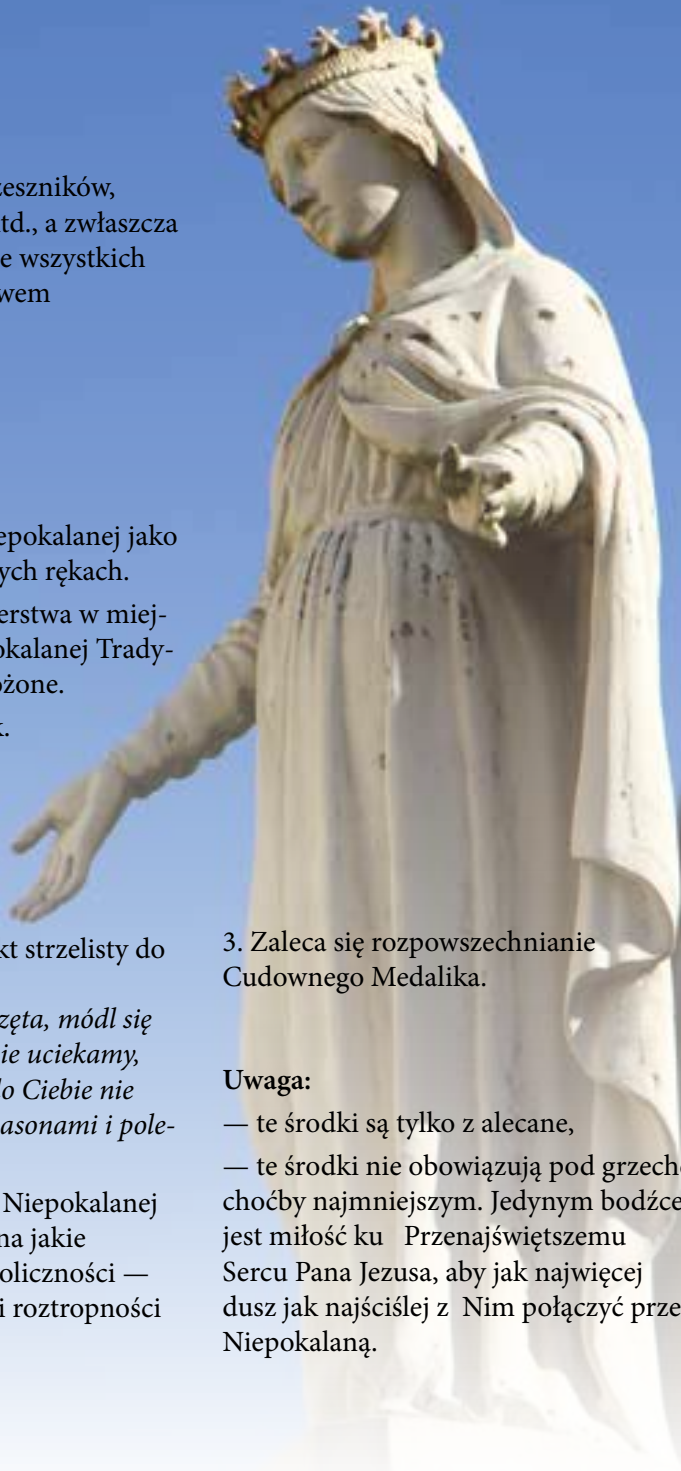
O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się z a nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza z a masonami i poleconymi Tobie.

2. Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności — co z ostawia się gorliwości i roztropności każdego rycerza.

3. Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika.

Uwaga:

- te środki są tylko z alecane,
- te środki nie obowiązują pod grzechem, choćby najmniejszym. Jedynym bodźcem jest miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim połączyć przez Niepokalaną.





TRIUMF NIEPOKALANEJ



CZASOPISMO RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

Czasopismo istnieje od 2007 r.: najpierw jako kwartalnik MILES IMMACULATAE, od 2008 r. jako miesięcznik NIEPOKALANA ZWYCIĘŻY i dodatek do ZAWSZE WIERNI, od września 2012 do stycznia 2014 r. jako samodzielny miesięcznik TRIUMF NIEPOKALANEJ, od marca 2014 r. w dwumiesięczniku ZAWSZE WIERNI.

wydawca:

Te Deum sp. z o.o.
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa

redaguje:

zespół Rycerzy Niepokalanej we współpracy
z Bractwem Kapłańskim Św. Piusa X

kontakt:

TRIUMF NIEPOKALANEJ
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa
e-mail: sekretariat@militia-immaculatae.org
<http://militia-immaculatae.org>

czasopismo jest dostępne w wersji
elektronicznej, do pobrania na stronie
www.militia-immaculatae.org

Wszystkich Rycerzy i Czytelników, którym
droga jest sprawa apostołatu maryjnego
oraz Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej
Obszerwancji, prosimy o wsparcie finansowe
naszego dzieła i czasopisma:

konto z 10tówkowe:
MILITIA IMMACULATAE
39 1140 1977 0000 3015 3900 1007
przelewy walutowe:
Numer BIC: BREXPLPWWA2
IBAN: PL 39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

**Serdecznie dziękujemy wszystkim Ry-
cerzom i Czytelnikom, którzy wspiera-
ją apostołat maryjny Tradycji słowem
z achęty, życzliwością, modlitwą, ofiarą
i jałmużną.**

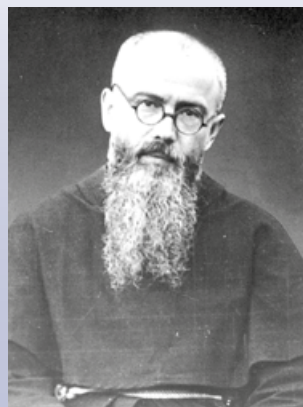
duchowi patroni Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji:



św. Ludwik Maria Grignon de Montfort



św. Bernadeta Soubirous



św. Maksymilian Maria Kolbe